

# ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMEY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



WARSZAWA

STYCZEŃ

1936

## OSIEDLA ROBOTNICZE

Artykuł Adama Mickiewicza w „Trybunie Ludów” z 25 kwietnia 1849 roku

Próbują zakładać w Paryżu osiedla robotnicze. Są to zupełnie nowego rodzaju zakłady we Francji. Zawdzięczamy je rewolucji lutowej i ideom, jakie ona poczęła urzeczywistniać. W zakładach tych zapewnia się robotnikowi możliwość oddychania zdrowym powietrzem, nocleg i opał, korzyści, których proletariusz dotychczas był pozbawiony. Ponieważ nic nie dzieje się bez udziału kapitału, znaleźli się, jak mówią, ludzie bogaci, którzy stowarzyszą się w celu budowania osiedli dla robotników. Jest to zatem owoc zrzeszania się. Z tego względu nie można dość zachęcać do budowania wspomnianych osiedli.

Lecz otę dostarczyciele funduszków i założyciele służąc tylko napozór idei socjalistycznej, umawiają się między sobą, żeby się nią posługiwać w widokach interesu chwili. Jest to stara taktyka wyzyskiwaczy, żeby z idei doskonałej samej w sobie przyjmować tylko to, co im osobiście dogadza. To też reakcja czempredziej pośpieszyła wziąć w swą opiekę osiedla robotnicze. Spodziewa się że ta instytucja społeczna posłuży jej za armję przeciw socjalizmowi. Słuchając reakcjonistów, możnaby mniemać, że to oni są wynalazcami takich osiedli. Przeciwnie socjalizm ma być nieubłagany nieprzyjacielem dobrobytu robotnika.

Mamy prawo zapytać urzędowych przedstawicieli reakcji, pp. Thiersa, Foulda, obydwu Dupinów, dlaczego w czasach gdy byli u steru rządów i gdy głośno mienili się zwycięzcami republiki i zasady socjalistycznej, nie przyszło im do głowy przeznaczyć na budowę osiedli robotniczych tych ogromnych kapitałów, których używali na budowę łańcucha fortyfikacji, więzień i innych tego rodzaju zakładów, które mia-

ły na celu wyłącznie dobrobyt władzy królewskiej.

Zwracamy te uwagi do robotników, przyszłych mieszkańców tych osiedli. Niech będą przekonani, że to duch rewolucyjny i socjalistyczny, że to duch Lipca i Lutego zmusił kapitalistów do uznania konieczności zajęcia się nareszcie dobrobytem proletariusza. Pomoc jaką kapitaliści niosą klasie robotniczej, należy uważać za ustępstwo, wydarte egoizmowi przez postęp idei humanitarnej, a nie za wynik popędu miłości chrześcijańskiej. Leży więc w interesie robotnika, żeby pielęgnował i rozpowszechniał tego ducha, który stworzył te osiedla: im potężniejszym stanie się ten duch, tem więcej znajdzie środków do zapewnienia dobrobytu tym, którzy są jego przedstawicielami. Gdyby robotnicy dali się pozyskać interesownym ustępstwom materialistów, którzy ich biorą w opiekę, gdyby zadowolając się swem położeniem, nieco polepszonym, opuścili ogólną sprawę proletariatu, byłiby wówczas podobni do opozycjonistów, którzy zostawszy płatnymi urzędnikami, lub ministrami wyrzekają się uczuć i zapatrywań, którym zawdzięczają te same posady, jakimi zdają się teraz pysznić. **Tym sposobem los osiedli robotniczych zależy od samych robotników.** Niechajże jako obywatele pozostaną tem, czem byli za dni Lutego. Niech nie zapominają, że tylko chwytając za broń w interesie cierpień i nędzy powszechnej, że tylko z okrzykiem: „Niech żyje Francja, niech żyją Włochy, niech żyje Polska!” — oni, którzy nie mieli gdzie skłonić głowy, zdobyli sobie prawo żyć w tych osiedlach. Dopiero wtedy gdy wstrząsnęli mocarstwami całej Europy, zmusili mocarzy Francji do zajęcia się ich losem.



## Musimy budować

Pierwsze zestawienia dotyczące stosunków mieszkaniowych ludności Warszawy na zasadzie Spisu Powszechnego z grudnia 1931 roku zostały niedawno ogłoszone\*).

Jest to bardzo cenny materiał, gdyż ostatnie dane o warunkach mieszkaniowych dla całej ludności Warszawy czerpać musieliśmy do niedawna ze spisu 1921 roku.

Brak jeszcze w ogłoszonych danych informacji o położeniu mieszkaniowym poszczególnych grup społecznych ludności, danych któreby pozwoliły zobrazować w całej pełni nędzę mieszkaniową klasy robotniczej stolicy. Ale wystarczy porównać statystykę rozmieszczenia ludności robotniczej według dzielnic, i statystykę przeludnienia, żeby uświadomić sobie zupełnie wyraźnie jakie to mieszkania są najbardziej przeludnione i w jakich to mieszkaniach nastąpiło wybitne pogorszenie warunków w ciągu 10-lecia 1921 — 1931.

66% ludności przedmieść — to robotnicy. Na Woli, Ochocie, Brudnie, Pelcowiznie, Targówku ludność robotnicza stanowi ponad 70%. I te właśnie dzielnice mają najgorsze i najbardziej przeludnione mieszkania. I w tych dzielnicach najbardziej pogorszyły się warunki mieszkaniowe w ciągu ubiegłego dziesięciolecia, pomimo cały ruch budowlany w tym okresie.

Poprawie uległy warunki tylko w mieszkaniach większych, które są mniej przeludnione w roku 1931 niż w 1921. Mieszkania najmniejsze, mieszkania jednoizbowe, te jednocześnie mieszkania najgorsze pozbawione wszelkich urządzeń higienicznych, urągające najprymitywniejszym wymaganiom kultury — zwiększyły znacznie swą ludność, zagęściły się, zarośliły od nędzy robotniczej.

W 106 tysiącach jednoizbowych mieszkań Warszawy mieszkało w 1931 roku 422 tysiące ludności. W 20 tysiącach tych mieszkań gnieździło się w jednej izbie ponad 6 osób. Ustęp w mieszkaniu posiadało na Woli i Ochocie 6% mieszkań, na Brudnie, Pelcowiznie i Targówku — niespełna 1%! To chyba wystarczy. 60% mieszkańców Warszawy żyje w mieszkaniach przeludnionych. Żeby zwalczyć ostrą nędzę mieszkaniową tylko w jednoizbówkach, trzeba wybudować w Warszawie przynajmniej 100.000 mieszkań robotniczych.

Takich, jak w naszym Osiedlu na Rakowcu.

Dlatego nie możemy zrezygnować z dalszej działalności budowlanej W. S. M. Cały nasz wysiłek, całą naszą energję musimy kierować na zdobycie możliwości dalszej rozbudowy Rakowca, dalszej budowy mieszkań robotniczych w Warszawie.

\*) Wiadomości Statystyczne Nr. 19—21, 1935. Kronika Warszawy, Zeszyt 3, 1935.

Dlatego nie możemy zrezygnować również z akcji ogólnej o rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego, dostępnego dla szerokich rzesz robotniczych. Rozmiary tego budownictwa muszą być dostosowane do istotnych potrzeb klasy robotniczej.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa rosła i budowała, propagując masowe budownictwo mieszkań robotniczych, organizując coraz liczniejsze zastępy związkowców, a potem mieszkańców - spółdzielców nie tylko dla zaspokojenia indywidualnej potrzeby kilkuset członków Spółdzielni, ale dla stworzenia całego ruchu robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej, dla przeszkolenia ludności gromadzącej się w naszych osiedlach na zasadach pomocy wzajemnej, dla rozszerzenia tego ruchu na całą klasę robotniczą.

Więź społeczna, którą stworzyliśmy w naszych osiedlach, zasady administrowania tanie i oszczędne, oparte na samorządzie i kontroli całej gospodarki przez zainteresowanych, obejmujące swoim zasięgiem coraz to nowe potrzeby gospodarcze i kulturalne członków — wyrabiają wśród mieszkańców wysokie poczucie odpowiedzialności i sumienności w wypełnianiu obowiązków, potwierdzają wyraźnie, że spółdzielczy sposób administrowania domami jest najlepszy i najślusniejsz.

Dlatego dziś, gdy budownictwem mieszkań robotniczych zajęło się Państwo bezpośrednio, gdy powołało do tego celu specjalną organizację — Towarzystwo Osiedli Robotniczych, gdy powstają już nowe osiedla zarządzane przez otrzymujących kredyty TOR'owskie patronów i opiekunów klasy robotniczej — musimy specjalnie mocno podkreślić znaczenie robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej.

Przypomnieliśmy we wstępnym artykule przedrukowanym z „Trybuny Ludów“ niezwykle przenikliwą i dalekosięzną analizę przyczyn i sposobów postępowania klas posiadających, gdy zmuszone są one do zaspokajania potrzeb robotników. Analiza ta została skreślona w 1849 roku przez Adama Mickiewicza. Nie tylko wieszczę zawołanie tego artykułu przyjąć mogliśmy dzisiaj jako hasło spółdzielczego ruchu mieszkaniowego. Daje nam on jakże słuszną wskazówkę — przepowiednię, że budowane dla robotników osiedla mogą być i będą wykorzystywane jako oręż klasowy przeciwko robotnikom, jeżeli sami robotnicy nie zorganizują się i nie ujmą zarządzania, administrowania temi osiedlami w swoje ręce.

Dlatego obok zadania — budować, staje przed spółdzielczym ruchem robotniczym nowe zadanie — administrować, walczyć o przekazanie spółdzielniom mieszkaniowym zarządzania nowymi osiedlami robotniczymi. Podję-



muujemy to zadanie z pełnym poczuciem odpowiedzialności.

Jesteśmy pewni, że spółdzielnie mieszkaniowe budujące i administrujące, scentralizowane w Związku Rewizyjnym, instruowane przez Sekcję Mieszkaniową tego Związku, będą dobrze prowadzić swoją gospodarkę.

## Dwa zebrania w W. S. M.

Świat pracy znowu został uderzony obniżkami zarobków w formie podwyższenia stawek podatku dochodowego.

Zadekretowane obniżki komornego miały dać pracownikom częściową rekompensatę. Niestety dekret wyłączył z pod obowiązku obniżki lokale w nowych domach, w których świadczenia ponoszone przez mieszkańców z reguły są wyższe niż w domach starych, a to ze względu na stosunkowo wysokie oprocentowanie pożyczek budowlanych i zbyt krótki okres amortyzacyjny.

Wprawdzie prawie jednocześnie z dekretem o obniżkach komornego wyszedł inny dekret, obniżający oprocentowanie pożyczek budowlanych. Ale przyniósł on znaczne i naszym zdaniem mało uzasadnione ulgi kamienicznikom i właścicielom domów czy mieszkań wybudowanych na własność. Spółdzielczość mieszkaniową potraktowano mimo ustawowego uprzywilejowania równorzędnie z budownictwem własnościowym, wskutek czego W.S.M., w której zajmują lokale ludzie utrzymujący się wyłącznie z pracy zarobkowej znalazła się w sytuacji bardzo niepomysłnej. Dość powiedzieć, że gdyby dekret został zastosowany do W.S.M. bez umorzenia poważnej części kapitału, co dekret pozostawia uznaniami Ministra Skarbu, to w rezultacie trzeba byłoby podnieść komorne o około 20 proc.

Trapieni obniżką dochodów lokatorzy rzecz prosta nie wnikali głębiej w sytuację: już na zebraniu „Szklanych Domów” 17 czerwca ub. r. stwierdzono, że czynsze w W. S. M. są za wysokie w stosunku do możliwości płatniczych członków; dziś sytuacja ogółu lokatorów pogorszyła się; Rząd dekretem obniżył komorne; Rząd wydał dekret oddłużający spółdzielczość! Nikt nie wątpił, że wobec tego obniżka komornego w domach W. S. M. winna być natychmiast zastosowana.

Dlatego też Stow. „Szklane Domy” zwołało w dniu 3 grudnia b. r. ogólne zebranie mieszkańców Osiedla Żoliborskiego, na którym Zarząd W. S. M. bardzo szeroko przedstawił sytuację w jakiej znalazła się Sp-nia, oraz scharakteryzował postulaty o zrealizowanie których władze W. S. M. prowadzą akcję.

Postulaty te w najogólniejszych zarysach zmierzają do osiągnięcia takiego oddłużenia,

Natomiast nie zgodzą się robotnicy, aby dostarczane im jako przedmiot pierwszej potrzeby mieszkania, miały być oddawane przedsiębiorcom i niepowołanym opiekunom, aby służyły one za oręż ucisku klasowego i łamania solidarności robotniczej.

St. Tołwiński.

aby komorne w Osiedlu Żoliborskim, zamieszkałe przez warstwy pracujące, nie musiało być drożej kalkulowane od czynszów w nowych domach robotniczych, których budowę finansuje Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Skreślenie zaległych odsetek, zmniejszenie ogólnej sumy długów, obniżenie oprocentowania kredytów na przyszłość — oto środki umożliwiające zamieszkanie w Osiedlu przez robotników i pracowników, mających przeciętne zarobki.

W akcji tej nie wolno zapominać o potrzebie i zakresie prowadzenia akcji społeczno-wychowawczej.

Zgodnie ze statutem, w związku z kończącym się rokiem budżetowym konieczne było zwołanie Walnego Zgromadzenia Delegatów, które winno rozpatrzyć i uchwalić nowy budżet, oraz zmiany w regulaminach.

Niestety! nie została jeszcze wyjaśniona sprawa oddłużenia od której uzależniony jest plan pracy w roku najbliższym. Nowe kredyty budowlane może Sp-nia otrzymać tylko w razie zrównoważenia budżetu. Ustalenie planu pracy a co zatem idzie i budżetu jest możliwe dopiero po oddłużeniu Sp-ni i wyjaśnieniu sprawy czy i w jakim zakresie w przyszłym roku będziemy budowali.

Wobec tego władze Sp-ni zdecydowały się zaproponować Walnemu Zgromadzeniu, które odbyło się dnia 19 grudnia, tylko prowizorium budżetowe na I kwartał 1936 r., upoważniające Zarząd do: 1) zmniejszenia wpływów z czynszów mieszkaniowych o 15 proc., 2) podwojenia wpływów z opłat na Fundusz Społ.-Wych., 3) zniesienia świadczeń doraźnych na ogrzewanie centralne (łącznie zatem do obniżki komornego o 8 do 10 proc.) i 4) zmniejszenia wydatków administracyjnych w pierwszym kwartale o 5 procent.

Proponowana przez Radę Nadzorczą rezolucja wzywa Zarząd do jaknajszybszego ustalenia programu budowlanego i oddłużenia Spółdzielni, przyczem W. S. M. winna się oprzeć na uchwałach konferencji Sp-ni Mieszkaniowych, należących do Związku Sp-ni i Zrzeszeń Prac. Rz. P.

Na Walnym Zgromadzeniu zanalizował położenie W. S. M. St. Tołwiński, szczególnie mocno podkreślając rozbieżność między życiowymi koniecznościami mieszkańców a wysokością świadczeń nakładanych na spółdzielczość mie-



szkaniową. Mając niewyjaśnioną sytuację oddłuzeniową Zarząd z dużą obawą przedkłada wniosek uwzględniający częściowo postulat zebrania „Szklanych Domów” w sprawie obniżki świadczeń, wyrażając przekonanie, że delegaci z całą powagą odniosą się do zagadnienia i po wezmą decyzję, gwarantującą dalszą samodzielność W. S. M.

Zarówno na zebraniu ogółu mieszkańców dnia 3 grudnia (przeszło 400 obecnych) jak i na Walnem Zgromadzeniu (na ogólną liczbę 68 delegatów obecnych 54) prowadzona była nader ożywiona dyskusja, której poziom musi napawać nas dumą. Powaga i głęboka troska o dobro Sp-ni cechowała niemal wszystkie przemówienia, pozbawione naogół cech demagogicznych, w jakie dawniejsze zebrania tak bardzo obfitowały.

Zgłoszone zostały dwie rezolucje niemal identyczne co do treści, a różniące się nieco sformułowaniem. Na plus zebranych należy zapisać, że nie rozgorzała walka którą z tych rezolucji należy przyjąć: poprostu — obie rezolucje uchwalono (jedną zgłoszoną przez W. Korala prawie jednomyślnie, drugą H. Polaka — dużą większością głosów). Nadto uchwalono 3 rezolucje dodatkowe. Wszystkie te uchwały drukujemy poniżej:

I. Zgromadzeni w dniu 3 grudnia 1935 roku na zwołanem przez Stowarzyszenie „Szklane Domy” ogólnem zebraniu wszystkich mieszkańców Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stwierdzają, że: postulat Walnego Zebrania Stow. „Szklane Domy” z dnia 17-go czerwca 1935. roku o konieczności obniżki komornego w domach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej staje się domaganiem jeszcze bardziej pilnem, bardziej uzasadnionem w związku z niewątpliwem i powszechnem pogorszeniem się sytuacji materialnej robotników i pracowników umysłowych. Przez pominięcie spółdzielni mieszkaniowych w dekreście o obniżce komornego wyrażona została niezmiernie nieumotywowana krzywda rzeczom mieszkańców tych spółdzielni. Dekret oddłużeniowy faworyzuje klasy posiadające od własnościowych spółdzielni budowlanych aż do kamieniczników, którzy korzystając z kredytów publicznych ściągali z lokatorów komorne znacznie przekraczające oprocentowanie i amortyzację kredytów, natomiast żadnej ulgi nie daje najgorzej sytuowanym robotnikom i pracownikom — członkom spółdzielni mieszkaniowych. Stwierdzając, że ten stan rzeczy zagraża społecznemu i robotniczemu charakterowi naszej Spółdzielni jakoteż grozi zniszczeniem z trudem budowanej samopomocy materialnej i kulturalnej, zebrani mieszkańcy W. S. M. wzywają władze Spółdzielni do jaknajenergiczniejszej akcji:

- 1) o utrzymanie samodzielności i robotniczego charakteru Spółdzielni;
- 2) o natychmiastową obniżkę komornego o 15%;
- 3) o utrzymanie Doraźnej Pomocy dla najgorzej sytuowanych mieszkańców;
- 4) o utrzymanie w dotychczasowym zakresie działalności społeczno-wychowawczej;
- 5) o zapewnienie naszej administracji środków na

obsługę mieszkańców, gwarantującą czystość, higienę i kulturalne warunki życia.

Zebrani stwierdzają, że w akcji tej władze Spółdzielni będą miały za sobą jednomyślną opinię wszystkich mieszkańców. (Wniosek W. Korala).

II. Zebranie lokatorów W. S. M. w dniu 3 grudnia 1935 roku stwierdza, że przeprowadzona ostatnio obniżka plac jest ponownem i jeszcze większem pogorszeniem warunków egzystencji najszerszych mas pracujących Polski, a w szczególności robotników i pracowników umysłowych, kosztem których klasy posiadające chcą znaleźć wyjście z kryzysu gospodarki kapitalistycznej. Obniżka ta szczególnie dotkliwie odbija się na lokatorach W. S. M., którzy w olbrzymiej większości są nisko uposażonymi pracownikami instytucji rządowych, samorządowych i publicznie prawnych. Wobec powyższego zebrani domagają się od władz Spółdzielni przeprowadzenia obniżki komornego od 1 grudnia r. ub. dla wszystkich osiedli o 15% dla mieszkań do dwu i pół izb włącznie, i 10% dla mieszkań większych, jak to ma miejsce w domach czynszowych, rządowych i publicznie - prawnych. Jednocześnie zebrani stwierdzają, że obniżka komornego nie może w żadnym stopniu odbić się na Funduszu Doraźnej Pomocy, który musi być nadal utrzymany w dotychczasowych rozmiarach. (Wniosek H. Polaka i tow.).

III. „Zebrani domagają się popierania w jaknajszerszej mierze budowy mieszkań robotniczych, dostosowanych do budżetu robotnika przez przydział T. O. R.-owi odpowiednio wysokich kredytów na cele budownictwa spółdzielczego, a przede wszystkim przez W. S. M., posiadającej w tej dziedzinie dziesięcioletnie doświadczenie”. (Wniosek St. Dąbrowskiego).

IV. „Zebrani lokatorzy W. S. M. w dniu 3.XII.1935 roku domagają się:

- 1) zastosowania do pożyczek W. S. M. wydatnych ulg z art. 5 dekretu Prez. o ulgach w spłacie kredytów;
- 2) obniżenia ceny za wodę, gaz i elektryczność;
- 3) przyznania ulgowego trzydziestogroszowego powrotnego biletu tramwajowego, pasażerom do godziny 7.30 rano. (Wniosek dra A. Müllera).

V. „Członkowie „Szklanych Domów” ponoszą na rzecz pomocy wzajemnej i działalności społeczno - wychowawczej, prowadzonej w interesie wszystkich mieszkańców W. S. M. dodatkowe świadczenia w postaci składek członkowskich. Zebranie lokatorów uważa, że obowiązkiem każdego mieszkańca jest należenie do „Szklanych Domów”, wszyscy zaś ci, którzy do tego obowiązku nie poczuwają się, powinni być opodatkowani dodatkowo na rzecz Funduszu Społeczno - Wychowawczego”. (Wniosek J. Libkında).

Na Walnem Zgromadzeniu Delegatów różne były propozycje co do sposobu załatwienia kwestji. Przeważała jednak opinia, że nie można narażać samodzielności Sp-ni bez wyczerpania wszystkich możliwości wszechstronnej wyjaśnienia sytuacji. Dopiero po zorientowaniu się w stanowisku Ministerstwa Skarbu i Banku Gosp. Kraj. delegaci będą mogli rozstrzygać. Podkreślano przytem bardzo mocno, że „wyjaśnienie sytuacji” nie ma bynajmniej być iden-



tyfikowane z chęcią podporządkowania prac W. S. M. woli czynników urzędowych. Przeciwnie: w wypadku, gdyby żądano od Spółdzielni zlikwidowania działalności społ.-wych. i pomocy doraźnej, lub też nie zgadzano się na oddłużenie, umożliwiające obniżkę komornego — Walne Zebranie poweźmie decyzje takie, jakie uzna za niezbędne dla utrzymania charakteru i wielkiej roli społecznej spełnianej przez W. S. M.

W rezultacie uchwalono wniosek tow. Próchnika, który brzmi:

„Walne Zgromadzenie uchwała prowidzorem budżetu wydatków na I-szy kwartał, zgodnie z wnioskiem Zarządu (punkt 5) t. zn. w brzmieniu następującem:

Wydatki administracyjne w I kwartale nie mogą przekraczać  $\frac{1}{4}$  odpowiednich wydatków budżetu na rok 1935 zmniejszonych globalnie o 5%.

Walne Zgromadzenie wzywa władze do bezzwłoczne rozpoczęcia akcji o obniżenie efektywne komornego o 10 i 15%.

Walne Zgromadzenie dla zajęcia definitywnego stanowiska w tej sprawie odracza się na miesiąc, t. j. do dnia 19.I.1936 r.”.

Następnie uchwalono wniosek tow. Gaudasińskiego:

„Walne Zgromadzenie Delegatów W. S. M. stwierdza, że dekret oddłużeniowy, dając niczem nieuzasadnione ulgi właścicielom prywatnych nowych domów, oraz rozwiązując zagadnienie oddłużenia dla Spółdzielni własnościowych, w dalszym ciągu pomija postulaty budownictwa społecznego, uniemożliwiając w ten sposób korzystania z mieszkań w domach, wybudowanych

dotychczas, szerokim rzeszom pracowników fizycznych i umysłowych.

Oddłużenie W. S. M. winno się oprzeć na zasadach uchwalonych przez konferencję spółdzielni mieszkaniowych, zrzeszonych w Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych Rz. P. i zastosowanie do wszystkich kredytów na osiedle Żoliborskie takich samych warunków, jakie są stosowane obecnie przez T. O. R. dla osiedla na Rakowcu.

Walne Zgromadzenie domaga się takiego zredukowania ogólnej sumy pożyczek budowlanych B. G. Kr. na osiedle Żoliborskie, aby wszystkie mieszkania w ten osiedlu, odpowiadające normom T. O. R.-u, były opłacane według tych samych norm, zaś komorne za mieszkania większe użytkowane również wyłącznie przez ludzi pracy najmniej, nie wynosiło więcej, niż 1 zł. na metr kwadratowy powierzchni użytkowej”.

Po wyczerpaniu tego punktu porządku dziennego i odłożeniu zmian w Regulaminie Funduszu Społ.-Wych. Walne Zgromadzenie uchwaliło nast. zmiany:

1) W „Regulaminie przydziału mieszkań” w § 6 C dodaje się nowy punkt 4, który brzmi: „4) za należenie do Stow. Wzaj. Pom. „Szkłane Domy” — 5 punktów; w związku z tem numeracja dalszych punktów ulega odpowiedniemu przesunięciu;

2) W „Regulaminie Samorządu Mieszkańców”.

a) nazwa regulaminu otrzymuje brzmienie: „Regulamin Samorządu Mieszkańców Osiedli W. S. M.”.

b) W punkcie 4 § 4 skreśla się słowa: „na podstawie grupowej reklamacji sąsiednich mieszkańców”.

M. N.

## Kontrola zakupów w „Gospodzie Spółdzielczej”

Z dniem 2 stycznia została wprowadzona kontrola zakupów członkowskich we wszystkich agendach naszej Spółdzielni. Kontrola ta ma przede wszystkim na celu stwierdzenie, że suma obrotów dokonywanych z członkami przewyższa połowę ogólnych obrotów, osiąganych przez Spółdzielnię. Według obowiązujących przepisów bowiem obroty z członkami są wolne od podatku obrotowego, o ile stanowią więcej, niż połowę sumy ogólnych obrotów. Gdyby to dało się osiągnąć, Gospoda uzyskiwałaby rocznie 3 do 4 tysięcy złotych oszczędności na swych wydatkach, co nie jest obojętne chyba dla dalszego jej rozwoju.

Wszystkie dane wskazują na to, że rezultaty te mogą być zupełnie realne — konieczna jest jednak jaknajdalej idąca lojalność członków.

Lojalność ta sprowadza się do:

1) czynienia możliwie wszystkich zakupów w Gospodzie;

2) przestrzegania, aby wszystkie zakupy były odnotowywane przez personel sklepów na bloczkach

zakupów członkowskich (różowe) z oznaczeniem Nr. rejestru. W tym celu należy zapamiętać Nr. rejestru, odnotowany na doręczonych członkom legitymacjach i podawać go przy każdym zakupie, bądź też zawsze zabierać ze sobą legitymację. Członkowie, którym z jakichkolwiek powodów nie doręczono dotychczas legitymacji, winni żądać w sklepie wyszukania swego numeru ze skorowidza.

Proste obliczenie wskazuje, że prowadzenie kontroli jest celowe, ponieważ Gospoda ma obecnie około 500 członków, a znaczna większość zaopatrujących się w sklepach Gospody — to członkowie. W tych warunkach opłacalność rozpoczętej kontroli zakupów jest zależna tylko od uwagi i lojalności członków.

Zaprowadzona kontrola zakupów członkowskich ma pozatem również inny cel. Pomyślne wyniki gospodarce działalności rocznej (przedewszystkiem duże obroty) dadzą w rezultacie czystą nadwyżkę. Nadwyżka ta według ustawy o spółdzielniach i statutu jest przelewana częściowo na fundusz społecz-



ny a reszta zależnie od uchwały Walnego Zgromadzenia może być rozdzielona wśród członków w stosunku do wielkości poczynionych przez nich w ciągu roku zakupów w postaci t. zw. zwrotów nadebranego. Słuszne jest przeto i celowe zbieranie kuponów kontroli zakupów członkowskich, wydawanych przez personel sklepów i zwracanie ich z końcem roku do biura spółdzielni w celu otrzy-

mania zwrotów, które w sprzyjających warunkach stanowią mogą zupełnie poważne kwoty.

Kontrola zakupów może mieć pozatem duże znaczenie praktyczne, czy to jako kontrola czynienia zakupów w Gospodzie przez pomocnice domowe, czy też jako dowody dla skrzętnych gospodyń, prowadzących rachunki swych wydatków.

## Czytelnictwo

### Kto winien

Około 40.000 książek dostarcza rocznie nasza Biblioteka tysiącowi swych czytelników. Jest jedną z najżywoźniejszych w stolicy.

Odpowiednio do potrzeb rośnie nasz księgozbiór. Nabywamy wszystkie wartościowe nowości rynku wydawniczego, uzupełniamy systematycznie wszystkie działy, uwzględniając zgłoszone i uzasadnione życzenia.

Naogół dobór książek odpowiada snać życzeniom czytelników, gdyż pod tym względem nie ujawnia się krytyka. Niedawno umieszczona w pokoju katalogowym „Skrzynka życzeń i zażaleń“ nie zawiera korespondencji.

Czyżby więc obsługa naszych czytelników nie wywoływała żadnych zastrzeżeń, czyżby czytelnicy nie mieli nic do zarzucenia?

Bynajmniej! Jest jedna sprawa, która wywołuje

nieustanne zażalenia to — trudność uzyskania t. zw. „nowości“.. „Od trzech miesięcy — od pół roku, od roku... daremnie czekamy — czyhamy — polujemy“ — skarżą się wielbiciel Marji Dąbrowskiej, Aleksego Tołstoja, Kruczkowskiego, Szolochowa, Wasilewskiej.

Niepodobna zaprzeczyć, że tak istotnie bywa. Czytelnicy czekają czasem bardzo długo, ale z czyjej winy?

Biblioteka czyni wszystko, co jest w jej mocy, by ten czas wyczekiwania na zamówioną książkę możliwie skrócić. Poczytne nowości nabywane są w trzech, czasem czterech egzemplarzach. Na jeszcze większą ilość nas nie stać. — Sprawnie działający system zamówień sprawia, że kolejność zamawiających ściśle jest przestrzegana.

## WSZYSCY DO „SZKLANYCH DOMÓW“

(Dokładne sprawozdanie z akcji werbunkowej do „Szklanych Domów“).

Sala posiedzeń stowarzyszenia „Szklane Domy“ nappełniła się delegatami tej instytucji i członkami „Opieki nad lokatorami W. S. M.“. Ożywioną rozmowę slychać było już na schodach. Głośne śmiechy oznaczały, że jest tam i tow. Grzegorz i tow. Wścibska. Hałas ten świadczył, że sprawa jest ważna i żywotna. Walkowano ją z różnych stron, zależnie od temperamentu i energii. Interesująca zaś była z tego powodu, że wielu lokatorów cichej spółdzielni W. S. M. poddano grze w „cenzurowanego“. Jedni sprawę agitacji za wstępowaniem wszystkich lokatorów do „Szklanych Domów“ traktowali pesymistycznie, a więc poważnie i po senatorsku, drudzy zaś — pełni byli optymizmu i wiary w jej powodzenie.

— Ale dziś chyba zaczniemy zebranie punktualnie? — zapytała jedna z delegatek, nie zabierająca do tej pory głosu.

— A tak... Według utartych już naszych zwyczajów... w pół godziny po wyznaczonym terminie. A czy Wam, towarzyszeko, sprzykrzyło się słuchać interesujących rozmów?

— Nie. Tylko przecież i ja chciałam zabrać głos, a teraz to do niego dojść nie mogę...

\*\*

Naraz rozmowy ucichły, każdy ze zgromadzonych

siadł naokoło stołu, gdyż do pokoju obrad wkroczyli dwaj członkowie z sanhendrynu „Szklanych Domów“: jeden z nastrojem Menelausa po stracie pięknej Heleny, a drugi — z miną Parysa.

Gdy się już wszyscy jako tako usadowili, ów towarzysz z miną Parysa spojrział po zgromadzonych, skupił silnie swą myśl, aż mu się łuki brwi zupełnie złączyły przy nosie, i głosem barytonowym przemówił do zebranego ludu delegatów:

Szanowne towarzyszeki i mili towarzysze! Biorąc przykład z ruchu klasowego robotników, którzy w tym miesiącu agituja wśród ludzi bezdomnych i bezzwiązkowych za powiększeniem bojowych kadr proletariatu — urządzamy tydzień propagandy za wstępowaniem do „Szklanych Domów“. Agitację naszą przeprowadzimy nie wśród mieszkańców „Baraków żoliborskich“, lecz wśród lokatorów W. S. M., zbliża się chwila dziejowa (już jej nos widać — przyp. zecera), w której wszyscy znaleźć się musimy we wspólnym uścisku, tworząc z lokatorów W. S. M. jedną wielką rodzinę...

— Połanieckich czy Dulskich?... — zapytał jeden z niecierpliwych słuchaczy. Orator spojrział z wyrzutem na przeszkadzającego osobnika i spokojnie dokończył:

— ...spółdzielczą.

Poczem potoczyła się ożywiona dyskusja, w której zarysowały się dwa kierunki. Jedni chcieli, aby najpierw wydrukować i rozesłać do lokatorów W. S. M. odpowiednią odezwę, a następnie wysłani delegaci będą już tylko... zbierać deklaracje do „Szklanych Do-



W interesie czytelników, dla zwiększenia obiegu książki, biblioteka domaga się terminowego zwrotu nowości — w przeciągu tygodnia. I tu natrafia na największy opór, powodujący długie wyczekiwanie innych.

Żądanie terminowego zwrotu przyjmowane jest — najnieśluszniej w świecie — jako „biurokratyczna” szykana, wywołuje protesty właśnie ze strony tych, którzy jeszcze przed chwilą narzekali na przetrzymywanie książek przez poprzedników. Zupełnie, jak w osławionej „17-ce” na trasie Żoliborz — Plac Narutowicza pasażerowie, którzy dopiero co z trudem wywalczyli sobie prawo wciśnięcia się w ciżbę jadących, poczynają już na następnym przystanku pomstować na wsiadających „natrętów”: „że też policja pozwala na taki natłok”. Niech nam czytelnicy wybaczą to porównanie, ale analogia jest zupełna.

Biblioteka społeczna musi — bez względu na

chwilową niepopularność słusznych metod — przestrzegać jaknajbardziej stanowczo i rygorystycznie zasady terminowego zwrotu. Musi się szczęśliwy posiadacz głośnej „nowości”, pośpieszyć z czytaniem, aby skrócić okres oczekiwania dziesiątkom i setkom innych.

Na pytanie, które sobie postawiliśmy: kto winien? Odpowiadamy, że główną przyczyną trudności w otrzymywaniu poczytnych dzieł w naszej bibliotece jest niestosowanie się czytelników do regulaminu, który głosi, iż książki zwracać należy w terminach następujących:

**tygodniowym — nowości i lekturę szkolną, dwutygodniowym — inne beletrystyczne, miesięcznym — naukowe.**

Stosujemy się wszyscy do przepisów regulaminu, składamy innym do przestrzegania słusznej zasady, a zaradzimy złu, którego uniknięcie zależy od nas samych.

I. d.

## Nowości naszej biblioteki

W m. grudniu nabyto dla Biblioteki na Żoliborzu:

### LITERATURA PIĘKNA

- 7927 Boguszewska H. i Kornacki J. — Wisła.  
 7928 Bang H. — Tina.  
 7929 Wiktor J. — Orka na ugorze.  
 7931 Panfierow F. — Bunt ziemi.  
 7935, 7936 Hergesheimer J. — Odwieczna tęsknota. 2 t.  
 7937 Len R. — Śmierć z XX-go okręgu.  
 7938 Tolstoj A. — Siostry.

- 7940, 7941 Nałkowska Z. — Granica (3 egz.)  
 7942 Czapek K. (Capek K.) — Zwyczajne życie.  
 7943 Grey Z. — Kanjon wielkich dębów.  
 7947 Pollatschek S. — Finał małżeństwa.  
 7948 Tolstoj A. — Książęca miłość.  
 7949 Nordström C. — Kajsa Lejondhal.  
 7950, 7951 Leszczyńska-Mittelstaedt — Frateco (2 t.)  
 7956 Sutherland H. — Ogniwa lat.  
 7969 Rodziewiczówna M. — Pożary i zgliszcza (dar)  
 7970 Nowakowski Z. — Rubikon (2-gi egz.)

mów”. Drudzy radzili najpierw odwiedzić lokatorów, pogadać z nimi na temat konieczności należenia wszystkich lokatorów do Stowarzyszenia, a następnie dopiero rozesłać odezwę i deklarację już same będą napływać do sekretarjatu „Szklanych Domów”.

Obie strony miały jednakową rację. Demokratyczne głosowanie miało rozstrzygnąć kwestję, jako że demokratyzm został uznany za najlepszy sposób wyjścia z sytuacji przez wszystkich działaczy w W. S. M. Nie doszło do tego, gdyż towarzysz referent zabrał powtórnie głos:

— Oto prezydium „Szklanych Domów” już pomyślało jak w tej sprawie dojść do jednolitego frontu działania i wybrało — „złoty środek”. Zarząd już przyszykował deklarację i odezwę w tej sprawie, które delegaci zabiorą ze sobą i odczytają wspólnie z lokatorem. Zaczyna się ona od słowa: „Dlaczego? Nazwiska Waszego niema dotąd w rejestrze członków stowarzyszenia „Szklane Domy”. I tu lokator będzie się musiał wytłumaczyć, co za przyczyny powstrzymują go od należenia do jednej spółdzielczej rodziny. — Tu referent spojrział po zebranych, sondując wrażenie, jakie wywarły jego słowa. — Zarząd nie drukował odezwę tej na papierze czerwonym, aby nas nie posądzano o partyjniczość, ani też nie zrobiono jej na papierze białym, aby nas nie podejrzewano o konszachty z „bezpartyjnością”, której prestiż po ostatnich wyborach leży w gruzach. Nie wybraliśmy i koloru zielonego ze względu na używanie tego koloru przez Stronnictwo Ludowe, a w części przez ukraińców i zwolenników bojkotu żydów. Za-

rząd szczęśliwie wybrnął z piętrzących się trudności i... wydrukował odezwę na papierze seledynowym. W takim kolorze niema nawet żadnych koszul!

Zebrani oklaskami zaakceptowali stanowisko sanhedrynu „Szklanych Domów”.

Szczęśliwie zebrani rozeszli się do domów przed 11-ą, aby nie zakłócać spokoju towarzyszom — dozorcóm.

\*\*

Po kilku tygodniach delegaci zebrali się znowu, aby podzielić się wrażeniami z agitacji.

— Ale też zmachałem się tem chodzeniem po piętrach — zaczął utyskiwać jeden z towarzyszy o słabszem sercu.

— Byłoby gorzej! — odpowiedział delegat z I-ej kolonji. — Ale o tem pomyślała — zawczasu W. S. M. i nie buduje domów sześciopiętrowych.

— Posłuchajcie, moi kochani, — rozpoczął pierwszy swe sprawozdanie z agitacji tow. Grzegorz. — Na dole w jednym i drugim mieszkaniu nie zastałem nikogo w domu. Drapię się na górę. Zbliżam się do pierwszych drzwi, a tu gramofon rżnie „Polkę w szafliku”. Pukam. „Kto tam?” — zapytuje dziecinny głosik. Mówię „delegat Szklanych Domów”. Dziecko powtarza, a zgłębi poprzez tony polki dochodzi mi głos ojca: „Jak z obniżką komornego, to niech wejdzie. Innych delegatów nie chce widzieć!”

— Na chwilę muzyka ucichła, ale dlatego tylko, że nałożono nową płytę „walc na falach Dunaju”. Przypomniał mi on dawną radość życia i dawne dążenia, ma-



- 8011 Ostenso M. — Biała rafa. Cz. I-a.  
 8012 " — Rozbitki. Cz. II-ga.  
 8013, 8014 Kurek J. — Woda wyżej (2 egz.)  
 8017, 8018 Plivier T. — Kulisi cesarza (2 egz.)  
 8020 Traven — Biała róża.  
 8022 Baum V. — Mężczyźni nigdy nie wiedzą.  
 8034 Bohomolec A. — Wyprawa jachtu „Dal’.  
 8035 Erenburg I. — Jednym tchem.  
 8037 Oppenheim P. — Szach!... i mat.  
 8038 Buck P. — Ludzie w rozterce.  
 8040 Sinclair U. — 100%.  
 8042 Malraux A. — Zdobywcy.  
 8043 Kuncewiczowa M. — Cudzoziemka.

## NAUKOWE. REPORTAŻE. PODRÓŻE I PRZYGDY.

- 7925 Bragg W. — Światło.  
 7932 Muszałówna K. — Baran zdrajca.  
 7933 Meissner J. i Milewski T. — W krainie lęku i pragnienia.  
 7944 Długoszewski W. — Wioślarstwo.  
 7945 Almack J. — Wychowanie obywatelskie.  
 7954 Gelsich M. — Oliver Cromwell.  
 7955 Zagadnienie gospodarki samorządu Warszawy.  
 8008 Zweig S. — Triumf i tragizm Erazma z Rotterdamu.  
 8019 Katz R. — Włóczęga dookoła świata.  
 8021 Zirschka — Abisynja.  
 8036 Lenczewska-Bormanowa W. — ZSSR w oczach kobiety.  
 8039 Janta-Połczyński A. — Ziemia jest okrągła.  
 8041 świetochowski A. — Genealogia teraźniejszości.  
 8044 Lenin — Dzieła wybrane. T. IV.  
 8046 Zweig S. — Marja Stuart.  
 8047 Fiedler A. — Rvbv śpiewają w Ukajali.  
 8049 " — Zwierzęta z lasu dziewczęcego.  
 8049 Janta-Połczyński A. — Stolica srebrnej magji.

## DLA MŁODZIEŻY

- 7930 Morcinek G. — Ludzie są dobrzy.

- 7946 Radlińska H. — Posiew wolności.  
 7999 Montgomery — Emilka ze srebrnego nowiu.  
 8009 Vallerey T. — 30 dni pod oceanem.  
 8010 Rabska Z. — Magja książki.  
 8015 Fleuriot Z. — W jodłowym dworze.  
 8016 Żurakowska Z. — Pożegnanie domu.

## JĘZYKI OBCE

- 7952 Mann H. — Die Jugend des Königs Henri Quatre.  
 7953 Zweig A. — Erziehung vor Verdun.

## DLA BIBLIOTEKI NA RAKOWCU

## LITERATURA PIĘKNA.

- 7922 Tołstoj A. — Ibcus.  
 8005 Ammers-Küller — Kobiety z rodu Coornveltów.  
 8006 " " — Pochód krzyżowy kobiet.  
 8007 " " — Jabłko i Ewa.  
 8033 Traven — Okręt śmierci.  
 8045 Dołęga-Mostowicz — Karjera Nikodema Dyzmy.

## NAUKOWE

- 7923 Kruif P. — Łowcy mikrobów.  
 7924 Wells H. E. — Historia świata.

## DLA MŁODZIEŻY

- 8023 Meade L. — W świecie dziewcząt.  
 8024 Verne J. — 500 milionów Begumy.  
 8025 Knoll-Wittigowa — Tajemnice Krystyny (dar)  
 8026 Swift J. — Podróże Gulliwera (dar)  
 8027 Caroll L. — Ala w krainie cudów (dar)  
 8028 Czarska L. — Księżniczka Dżawacha (dar)  
 8029 Domańska H. — Historia żółtej cizemki (dar)  
 8031 Cervantes M. — Przgody don Kichota z la Manchy  
 8032 Ségur de — Przykładne dziewczątka.

Pozatem przekazano na Rakowiec kilkanaście książek z dubletów naszej biblioteki.

zenia... I w takt tych pięknych tonów zbliżyłem się do drzwi następnych. Otworzył mi młody człowiek.

— Jestem delegatem — Szklanych Domów...

— Jestem, panie delegacie, urzędnikiem i dość mam różnych stowarzyszeń, lopów, kopów, kopców, pożyczek, pomników, albumów, obchodów, różnych składek na Rodziny, gdy ja swej rodzinie butów nie mam za co kupić...

— Chciałem dokumentnie wyłożyć zadania i cel „Szklanych Domów”, kiedy mi drzwi zamknięto przed nosem. O piętro wyżej lepiej mi poszło, bo tu poproszono mnie siedzieć i rozgadaliśmy się z gospodarzem — także urzędnikiem — na temat polityki. „Już im, proszę pana, wypisałem swe zdanie o nich na kartce wyborczej. To był dobry pomysł te wybory p. Sławka”.

— A ja — opowiada towarzyszka Wścibska — od razu, jak w dym do sąsiadki i mówię jej dokumentnie, co i jak, a ona na mnie z pyskiem: „Co znów jakieś stowarzyszenia, znów składki. Mój mąż to nie taki frajer. On nawet żadnych związków nie płaci”. Gdy ona mi tak mówi, pokazał się i jej mąż i obcesowo na mnie: „Powiedz no, pani delegatko, tym architektom, żeby lepiej mieszkanią kończyli, a nie oddawali ludziom kuchni bez drzwi i kazali sobie później za ich wstawienie płacić”. Zrobił przytem taką minę, że wycofałam się.

— No, to ja miałem lepsze szczęście — zaczął opowiadać towarzysz Głowacki. — Wszedłem do pewnego robociarza, a u niego cała rodzina w domu. Troje dzieci starszych siedziało na parapecie okna, troje młodszych na stole, a jedno maczało kawałek bułki w kieliszku

i smakowało z zadowoleniem. Troje stało w kącie i ciekawie mi się przyglądało. Gospodarz, gdy się dowiedział o co idzie, odpowiedział mi: „Ma się rozumieć, że „Szklane Domy”, to fajna rzecz, dzieci chodzą za darmo do szkoły, za śniadania za nich nie płacę, na mieszkaniu mam zniżkę, bo dużo nas jest. Ale, żeby moja stara jeszcze miała należeć, to się nie da zrobić, bo te pieniądze są nam potrzebne, niech burzuje płacą. „Albo komuniści” — dokończyła zacna połowica towarzysza kunsztu budowlanego.

— Przeważnie wszędzie lokatorzy mieli do nas pretensje niesłuszne — rozpoczęła sprawozdanie towarzyszka Poważna. — Nie chcieli słuchać o „Szklanych Domach”, a wyciągali pretensję do administracji W. S. M. Naprzykład jedna lokatorka powiedziała mi: „Niech mi ten śmietnik wezmą z pod okna, bo tam tyfus się gnieździ... A później pogadamy o „Szklanych Domach”.

— Ja tam nie miałam nadzwyczajnych przykrości, oprócz tylko tego, że gdzie-niegdzie nie otworzono mi drzwi, ale u ludzi uspołecznionych mile byłam widziana.

Sprawozdania delegatów i delegatki były w wielu wypadkach prawie identyczne. Nowe deklaracje wpływają na członków „Szklanych Domów”.

— No, a jakie Wyście perypetje mieli, towarzyszu Politykowski?

— Ja? Żadnych, bo nigdzie nie byłem. To dla mnie robota drobnostkowa. Jestem przeznaczony do pracy poważniejszej, niż chodzenie po mieszkaniach i wysłuchiwanie pretensyj lokatorów!

Wacław Koral.



# Ż Y C I E M Ł O D Y C H

## Zespoły młodzieży

Działalność Wydziału dla Spraw Młodzieży Stow. „Szklane Domy“ nie była dotąd szerzej omawiana w „Życiu W.S.M.“. A przecież Wydział ten istnieje. obejmuje sporą gromadkę młodzieży w wieku od 14—18 lat, zorganizowaną na podstawie regulaminu Wydziału w samorządowych zespołach młodzieży. Każdy „młodzieniec“ w tym wieku może się zgłosić bądź do istniejących zespołów, bądź stworzyć wśród swoich kolegów własny zespół, liczący od 8-miu do 16-stu osób. Zespół taki zostaje zarejestrowany w sekretarjacie „Szklanych Domów“ i członkowie jego mogą brać udział we wszystkich placówkach prowadzonych przez Wydział. Z placówek tych od jesieni ub. roku są czynne Koło Oświatowe, Rozrywkowe, Sekcja Robót Ręcznych, obecnie rozpoczyna się praca w warsztatach. Posłuchajmy, co o pracy na Kole Oświatowym mówi jeden z naszych młodocianych korespondentów (właściwie nie jeden, gdyż nadesłane nam uwagi są rezultatem wspólnej pracy dwóch członków zespołu „Jedność“):

„Na jedno z pierwszych zebrań Wydziału młodzieży przysłała grupa młodzieży W.S.M., domagając się zorganizowania takiej placówki, która dałaby nam (młodzieży) i rozrywkę i oświatę. Nie wystarczy nam sama świetlica rozrywkowa, bo czyż można tam, gdzie się bawia, robić coś poważnego, to znaczy urządzić odczyty, wieczory dyskusyjne? Nie! ale znalazło się wyjście. Świetlic jest akurat tyle, ile zainteresowań wśród młodzieży. Na sekcji oświatowej odbywają się co tydzień referaty dyskusyjne, dyskusje są bardzo ożywione. Nic dziwnego: porusza się najaktualniejsze tematy: Abisynia, kolonje“...

Referaty na Kole Oświatowym są wygłaszane bądź przez samych uczestników, bądź przez zaproszonych prelegentów. Prowadzone są również wieczory wspólnego czytania, na których omawia się i dyskutuje przeczytane utwory. Dążeniem Wydziału dla spraw młodzieży jest. aby droga samokształcenia, przechodząc od kwestji aktualnych, żywo w danym momencie interesujących młodzież pogłębić i rozszerzyć posiadane przez nich wiadomości oraz donosić im do wdrożenia sobie własnego sądu o otaczających ich lub interesujących zjawiskach społecznych.

„Na świetlicy rozrywkowej (taka świetlica to byczy pomysł) jest wszystko co trzeba, a czasem to czego nie trzeba“ — pisza dalej nasi korespondenci — „ale to drugie zdarza się bardzo rzadko. Wszystko idzie jak z płatka: zabawy, gry umysłowe, co kto chce. Poczekajcie to jeszcze nie koniec. Zespół „Jedność“ zorganizował składkową herbatkę z ciastkami, na której było 30 osób (wcale dobrze). Prócz tego jeszcze wieczór poezji, która trochę coś... nie tego... ale ujdzie. Najwspanialsza była

jednak tak zwana choinka. Osób obecnych było około dziewięćdziesięciu. Była na niej i część artystyczna i tańce, i bufet z pomarańczami, cukierkami i wodą sodową“.

Nie wszyscy korespondenci są tak entuzjastycznie nastroszeni w stosunku do całokształtu działań Wydziału. Inna trójka nadesłała nam następującą notatkę:

„Działalność zespołów młodzieży w pierwszym stadium rozwoju musi wykazywać pewne braki, które właśnie chcemy tu omówić.

Przedewszystkiem chcemy poruszyć sprawę treści ulotki Wydziału dla Spraw Młodzieży. Czytamy: „Koło Oświatowe, organizujące... czytelną, pomoc w przygotowaniu zadań szkolnych“ i t. d.

„Koło Wychowania Fizycznego, organizujące ćwiczenia rytmiki, gimnastyki, zawody i popisy narciarskie, łyżwiarskie, lekkoatletyczne, gier sportowych“ i t. d.

„Koło wycieczkowe, organizujące wycieczki, umożliwiające zwiedzanie ciekawych miast i okolic“...

Mimo, iż bierzemy czynny udział w życiu zespołów, nie zauważyliśmy części wyżej wymienionych urzędzeń, a w niektórych wypadkach, jak np. co do „Koła Wychowania Fizycznego“, musimy stwierdzić, iż takowe wcale nie istnieje.

Prócz tego musimy poruszyć ważną rzecz, a mianowicie, złe rozplanowanie czasu zajęć zespołowych. Wszystkie zajęcia zaczynają się dopiero o 7-ej wieczorem, a większość z nas musi wstawać nazajutrz o godz. 6-ej, by zdażyć bądź do szkoły bądź do pracy. Uważamy, że zajęcia zespołowe powinny się zaczynać przynajmniej o godzinie 6-ej po południu“...

Zarówno te słowa, zupełnie zresztą rzeczowej krytyki, jak i pełne radości słowa uznania dowodzą, jak bardzo aktualna była sprawa zajęcia się młodzieżą i dowodzą również, że wiele jeszcze trzeba dołożyć pracy, zarówno ze strony młodzieży, jak i członków Wydziału, aby sprostać wszystkim zadaniom. Uczaca się pracy organizacyjnej i społecznej w swoich zespołach młodzież potrafi się niewątpliwie przyzwyczaić do rozszerzenia zakresu działalności i będzie stanowiła stale powiększającą się i zwarta gromadę.

Na zakończenie dodam jeszcze, że nasi korespondenci zapomnieli pochwalić się jeszcze jedną zdobyczą: gazetką ścienną, która pojawia się dosyć nieregularnie jak dotąd, na wieczorach Koła Rozrywkowego, i dzięki której młodzi redaktorzy i współpracownicy uczą się z pewnością pisania artykułów, co pozwoli następnym razem umieścić w „Życiu W.S.M.“ sprawozdanie z działalności i krytykę poczyniń napisaną już wyłącznie przez samych członków zespołów.



## Spółdzielczość w Szkole R. T. P. D.

Na terenie szkoły R. T. P. D. istnieje od paru lat i z roku na rok obejmuje coraz rozleglejsze dziedziny pracy spółdzielczość uczniowska.

Kierownictwo szkoły przywiązuje wielką wagę do tej dziedziny życia szkolnego, widząc w niej doniosły instrument wychowawczy.

Przedewszystkiem należy z naciskiem podkreślić, że spółdzielcze organizacje uczniowskie w naszej szkole w najmniejszym stopniu nie zatraciły charakteru dobrowolnych związków powstałych ze świadomości potrzeb środowiska dziecięcego i prowadzonych jedynie dzięki współdziałaniu niemal wszystkich członków. Nikt w szkole nie wywiera nacisku na dzieci, aby wstępowały do spółdzielni, nikt nie zmusza do pracy w spółdzielni lub do popierania jej.

O tem, że spółdzielnia wyrosła na gruncie istotnych potrzeb gospodarczych dzieci i że zaspakaja je dzięki zbiorowej pracy członków z pożytkiem dla ogółu świadczy przedewszystkiem to, co mówią o niej same dzieci. Podamy więc kilka obrazków z życia spółdzielczego w szkole, skreślonych przez jej członków.

### NASZA SPÓLDZIELNIA.

Nasza Spółdzielnia została założona w r. 1932. Wtedy na Żoliborzu było mało domów i sklepów, i drogo musieliśmy płacić za pomoce szkolne. Pewnego dnia odbyło się zebranie dzieci szkolnych i na niem postanowiliśmy założyć spółdzielnię. Trzeba zająć się organizacją, więc wybraliśmy zarząd. Potem zgłosili się pracownicy, i oni zajęli się sprowadzeniem towaru (pieniądze na towar mieliśmy z udziałów). Niedługo nastąpiło otwarcie. Towary u nas są o wiele tańsze, niż w innych sklepach, a skromne nadwyżki idą na zwiększenie sklepu, dywidendę, i fundusz społeczny. Powoli sklepik powiększał się i trzeba było zmienić lokal. Teraz mamy składnicę i magazyn. Magazynem zajmuje się jedna z naszych koleżanek. Wydaje ona towary sklepowym, a one sprzedają. Same prowadzimy księgi handlowe spółdzielni i zajmujemy się propagandą. Dział propagandy wywiesza statystyki, cenniki, zachęca dzieci, do zapisywania się na członków i pisze artykuły do „Życia W. S. M.“. Zarząd na zebraniach omawia działalność spółdzielni, stara się polepszyć pracę, i omawia plany na przyszłość. Co pół roku jest zebranie ogólne, i na niem wybieramy nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Do naszej Spółdzielni należy około 80 członków. Coraz więcej mamy udziałowców, coraz większy jest nasz sklep.

**Danusia.**

Najpierw nasza Spółdzielnia była w bardzo małej komóreczce, gdzie nie było okna, więc trzeba było palić lampę, teraz jest tam magazyn, a składnica mieści się w dużo większym pokoju i bardzo widnym.

Członkowie mają karty, na których się oznacza, za jaką sumę nabywają towar. Ceny są b. niskie, niższe, niż w innych sklepach. Wygodnie jest nam z naszą spółdzielnią.

**Isia.**

Oto jeszcze jeden obrazek kreślony ręką nowej uczennicy:

Pauza. Drzwi od wszystkich klas otwierają się i na korytarz wybiegają gwarne gromadki dzieci. Wszyscy śpieszą na salę rekreacyjną.

Nagle ten i ów przystaje i przypomina sobie: „ach, prawda! miałem kupić kajet w Spółdzielni!“ Prędko biegnie na drugie piętro, gdzie mieści się spółdzielnia. Dużo dzieci stoi już przy ladzie. „Ogonek, ogonek, równo się ustawiać!“ — woła jakiś „czwartak“, stemplujący książeczki zakupów.

Jakaś „nowa“ dziwi się: „Jak tu tanio, „No widzisz, jaką spółdzielnia pożyteczna!“ — mówi kasjer. „Dla mnie ołówek, tylko prędko!“ — słychać głos jakiegoś chłopca. „A dla mnie brystol“.

Gumkę za 4 gr.

Wszyscy się śpieszą, tylko sprzedająca uspaka ją: „nie śpieszcie się, spokojnie, wszystkim się wyda, czego im potrzeba“. Tuż obok dwie dziewczynki z 4 oddz. rozmawiają:

„Gdyby u nas nie było spółdzielni“ — mówi jedna — „to nie wiem, co by było,“. Przecież, jak spółdzielnia jest w szkole, to jest wygodniej! Na przykład nie masz ołówek, a zaraz będą rysunki. Gdzie teraz iść do sklepu! A spółdzielnia jest tuż, tuż!

„A pamiętasz, jak byliśmy w 1 oddz., to założyły starsze dzieci spółdzielnię!“ „I wszyscy w niej kupują, nawet przedszkole i świetlica!“ — dodaje druga. „A na co idą pieniądze, zarobione przez spółdzielnię?“

„No, przecież zarząd nie dzieli ich między siebie!“ — śmieje się kasjer.

I między jednym stemplem, a drugim opowiada: „Te pieniądze to idą na różne cele. Przedewszystkiem na towar i powiększenie spółdzielni. Potem na W. K. O., na fundusz społeczny, na dywidendę.

„A ile dzieci należy do spółdzielni?“ „Na pierwszym piętrze wisi wykaz, zobacz. A zresztą mogą ci powiedzieć: ze szkoły 63, ale są i członkowie, którzy nie chodzą do nas. Lucka.

Zapewne niewiele jest spółdzielni, w których panuje taki radosny nastrój jak u naszych „ertepedziaków“. Spójrzmy choćby na ten:

### JEDEN DZIEŃ W NASZEJ SPÓLDZIELNI

„Ty, Kuba, trochę za późno przyszedł“ — mówi Wanda. Jak sędzę z jej miny, jest na mnie bardzo obrażona, ale nie przejmuję się tem zbyt. Bo to tak codzień! Ja myślę, że grunt to być wyspaną, szczególnie, gdy się pracuje w sklepie szkolnym. Bo jak nie, to i rachunek źle zrobię, i ziewać zaczę, co na klientów robi bardzo nieprzyjemne wrażenie. Nie śmiecie się ze mnie! Nasi klienci, to dzieci, także lubią być grzecznie przyjmowane.

A więc, wracam do mojego spóźnionego przyścia do sklepu. Z miną, wyrażającą skruchę, przystępuje do mej zwykłej pracy: pisania kwitków.... Dzisiaj jest bardzo wielki tłok. Jeden wykrzykuje



przez drugiego: „Te, Danka“, — (bo Danusia wydaje towar) „dawaj pięć kartek i ołówek za siedem! Ale prędko!“ — „Poczekajże, Daniel“ — mówi, a raczej krzyczy (bo jest wielki hałas) Danka. — „Najpierw muszę przecież Kasię załatwić“. — I w moją stronę: „Pisz dziesięć groszy!“ A jeżeli nie wykonam tego na poczekaniu, to muszę być przygotowaną na kilka niemiłych słówek. „O, nareszcie!“ — oddychamy swobodnie, gdy ostatni klient pobiegł do klasy. „Kazik“, — mówi Wanda do naszego kasjera — „ty zabierzesz klucze i zamkniesz szafkę“. A do mnie: „Pamiętaj, Kuba, nie spóźnij się do sklepu na trzecią przerwę“.

\*\*

Na trzeciej przerwie... No, o tem niema dużo do opowiedzenia. Jest mniej więcej tak samo, jak przed lekcjami, tylko niema tak dużego tłoku. Ale zato po lekcjach! Klijentów jest bardzo mało, lecz dziś ma być remanent, to jest zliczenie towaru, czyli ile go sprzedano od poprzedniego remanentu i ile pozostało. Poza tem trzeba zliczyć kasę i sprowadzić z magazynu dzienniczki w kratkę i bruljony, bo bardzo „idą“. Po chwilce stoję już przed drzwiami magazynu, Danusia otwiera drzwi i wchodzimy. Mały, ciasny pokój przed naszymi oczyma. Widzieliśmy go już tyle razy i zawsze jest przyjemnie popatrzeć. Na półkach porządkie, równo; tu bruljony, tam kredki, jeszcze gdzieś plastelina. „Kuba“, — mówi Danka — „weźmy przy okazji brystolu, bo go już mało“.

Idziemy już na górę. „Kubusiu, ty weźmiesz nóż i pokrajesz brystol, a komisja rewizyjna zrobi remanent“. — „Dobrze“ — odpowiadam Wandzie.

Dużo dziś było pracy! Ale szczęśliwie ja pokrajałam cały brystol, a komisja rewizyjna zrobiła remanent. Spółdzielnia nie może istnieć bez pracy. A jak wy myślicie?

Kubusia.

Niewiele zapewne należy dodać do tych wywodów małych spółdzielców.

Dorosły spółdzielca, jeśli przeczyta je uważnie, dostrzeże w tym bardzo bezpośrednim obrazie spółdzielczego życia szkoły, wszystkie najistotniejsze elementy spółdzielczości.

Bo przecież niewątpliwie słusznie podkreślają dzieci, że intencją członków, przystępujących do spółdzielni, tem co daje im największe zadowolenie jest lepsze zaspokojenie potrzeb gospodarczych, osiągnięte przez współpracę i bezpośrednio korzystanie z własnego przedsiębiorstwa.

Konkretność zamierzeń i osiągnięć i zorganizowana forma współdziałania nadają pracy spółdzielczej wielkie znaczenie wychowawcze.

Zaznaczyć wypada, że Walne zebranie niemal cały dochód przekazują na fundusz społeczny.

Na osobną wzmiankę zasługuje druga istniejąca w szkole spółdzielnia t. zw. „Wycieczkowa Kasa Oszczędności“.

Spółdzielnia ta ma charakter zbliżony do spółdzielni oszczędnościowo - kredytowej z tą różnicą najważniejszą, że oszczędność i pożyczki służą dla zaspokojenia już nie gospodarczych lecz kulturalnych potrzeb. Dzieci doskonale się orjentują w jej odrębnym charakterze, lokują w niej swe oszczędności, zbierając pieniądze na radosne chwile wycieczki wiosennej, nie takiej pod Warszawę, ale gdzieś daleko nad morze, albo w góry. Projektuje się również zorganizowanie na terenie szkoły spółdzielnię wydawniczą. Inicjatywa znów wychodzi od dzieci. Z jednej strony trudności z jakimi spotyka się wydawanie gazetki ściennej klasowej z drugiej zaś „wielkie plony“ wydawania „dziennika“, jeśli nie dla wszystkich dzieci na świecie, to już przynajmniej dla wszystkich dzieci Osiedla, skłaniają młodych redaktorów do oparcia i tego zamierzenia na dobrowolnym współdziałaniu dla ogólnego dobra a więc kooperacji.

Ideowo wychowawczy charakter pracy spółdzielczej w naszej szkole zasługuje na obszerniejsze omówienie. Zrobimy to przy najbliższej okazji, dziś chcieliśmy pokazać spółdzielnię przedewszystkiem tak jak ona wygląda w oczach dziecka.

R. Y.

## Dzieci z R. T. P. D. dla dzieci Z. Z. K.

Duża sala teatru „Ateneum“ na Powiślu wypełniona po brzegi! W obszernych fotelach pierwszych i dalszych rzędów drobne „figurki“ dzieci, nierzadko po dwoje na jednym miejscu, rozsiadły się swobodnie i oczekują na widowisko. Na sali brzęczy jak w ulu od głosów dziecięcych i bibułkowych czerwonych chorągiewek, które obdarował swych małych gości Z.Z.K. Bo to Z.Z.K. zaprosił dzieci swych towarzyszy na „gwiazdkę“. Jakże tu zająć tych maleńkich i trochę większych gości, aby uśmiech rozjaśnił ich twarze? i by poczuli równocześnie, że jest wesoło a swobodnie wśród swoich.

Trudnoby w repertuarze teatrów warszawskich dla dzieci znaleźć odpowiedni program. Poradzono sobie inaczej. Zaproszono dzieci z Żoliborskiego oddziału R.T.P.D., aby odegrały dla swych towa-

rzyszy części różnych widowisk, które organizowały na swoim terenie. Spodziewano się, że przyjdzie liczne grono występujących, ale okazało się, że było ich koło setki. Były to dzieci ze szkoły R.T.P.D. i świetlicy. W swych jasnych niebieskich fartuchach roboczych wyglądały niemniej świątecznie od innych dzieci na sali, z którymi zmieszaly się w czasie przerw w swoich występach. Dwie grupy: starszych i młodszych w pomysłowych inscenizacjach znanych nawet powszechnie utworów znakomitych pisarzy dawniejszych i współczesnych roztoczyły przed widzami szereg pięknych, poważnych i wesołych obrazów. Nie było żadnych solowych występów. Cały czas „grało“ 30—40 artystów. Harmonijnie zespolone dziecięce głosy chóru „męskiego“ i „żeńskiego“ niepozabawione były siły i wyrazu w przejmującej interpretacji wiersza



Tuwima „Śląsk śpiewa“ i „Biały dom“, gdzie znów młodzie aktorzy z przekonaniem odtworzyli mozol ciężkiej pracy, jak i radość tworzenia i zapał, i wiarę, że wszystko stworzyć potrafią.

Pełna rozmachu i tężyzny była inscenizacja utworu sportowego „Maraton“, gdzie i głosem, i gestem i postawą pełną wyrazu dzieci podkreśliły żywiołowy „pęd naprzód“.

„Wesele mazurskie“ dawało znów miły obraz i, choć dzieci znów były tylko w jednakowych niebieskich fartuchach, to jednak pod wpływem ich świeżych i dźwięcznych głosów odnosiło się wrażenie, że się naprawdę uczestniczy w prawdziwym weselu z wszystkimi tradycyjnymi przyśpiewkami.

Drugą część programu wypełniły tańce rytmiczne. Jeden z nich to „Taniec robotnic“. W roboczych napoły wiejskich strojach tłum kobiet od największych do maleńkich (ale wszystkie w spódnicach do ziemi) nieskomplikowanymi ruchami odtworzyły żywą i wesołą scenę.

Inny obraz to taniec pajaców w barwnych kostjumach — obraz-groteska. Największy jednak entuzjizm wzbudził taniec: „Zabawa w piłkę“. 7 dziewczynek w jasnych, powiewnych sukniach, niezwykle harmonijnie w rozmaitych kombinacjach „bawi“ się wspinając ogromną piłką. Ostatni akord w akompaniamencie i ostatni ruch w tańcu, to rzut piłki na widownię. I oto niema już sceny i widow-

ni. Jest wielka gromada radosnych dzieci i wielka piłka krążąca po całej sali, po całej, bo dzięki silnej interwencji ob. Henryka Ładosza piłka wędruje i na galerję, skąd, ku ogólnej uciechu, krąży z rąk do rąk.

Całość widowiska pogodna, radosna. Czuwa nad wszystkim właśnie ob. Henryk Ładosz, który dowcipnie zapowiada „występy“ i wszystkie przerwy w programie wypełnia zabawnymi zagadkami i żarcikami. Opowiada czarującą bajkę o „pracowitym Marceljanku, który nie chciał zostać królem“, opowiadał tak przekonywująco, że napewno wśród swych wdzięcznych słuchaczy nieci zapał do naśladowania dzielnego Marceljanka.

Potem chór na scenie (a widownia trochę próbuje) śpiewa szereg młodzieżowych pieśni robotniczych. Orkiestra przygrywa marsza i obdarowane słodyczami i owocami dzieci opuszczają widowisko, które długo pewnie będą pamiętać.

Pomysł zaproszenia przez Z.Z.K. dzieci R.T.P.D. należy uważać za b. udatny. Dzieci robotnicze Warszawy powinny poznać się i zbliżyć, umieć razem pracować i bawić się razem. Zasobniejsze związki mogłyby i na swoich terenach organizować świetlice dziecięce, a dzieci z tych świetlic mogłyby znów do nas na Żoliborz przyjechać z pokazem swych ciekawych i pięknych osiągnięć.

A. A.

## Czem jest Esperanto dla uświadomionego człowieka pracy

Proletarjaccy esperantysty stanowią poważny odsetek co do ilości w ogólnym ruchu esperanckim. Hasłem ich jest: „Esperanto na usługi świata pracy“. Dla esperantysty niema granic państw ani różnic językowych. Esperantysty są jedną wielką rodziną i tem samym nie odczuwają różnic szczepów, narodowości, ni rasy. Tak samo mogą oni porozumieć się ze współideowcami z Honolulu czy Szanghaju, Paryża czy Londynu, posiadając znajomość jednego prostego międzynarodowego języka.

To też język Esperanto rozpowszechnił się wśród proletariatu bardzo szeroko. Związki robotniczo-esperanckie zajmują pierwsze miejsce co do ilości członków w Szwecji, Holandji, Francji, Jugosławji, na Węgrzech i w Z.S.S.R. Corocznie urządzone są robotnicze kongresy esperantystów, co rok w innym kraju. Wiele czasopism amerykańskich, wydawanych przez robotnicze związki, oraz wiele wydawnictw, książek świadczy o pokaźnym rozwoju Esperanta wśród proletariatu. „ITF“ — Międzynarodowa Federacja Transportowców (Holandja) od dłuższego już czasu używa języka Esperanto, czy to w korespondencji, czy też wydając komunikaty prasowe w tym języku. Przy centrali założono związek esperantystów, grupujący pracowników transportowych, który nawiązuje stosunki z towarzyszami swych pokrewnych zawodów, a którzy są rozsiani po całej kuli ziemskiej w oddziałach „I.T.F.“. Tak

więc kolejarze, tramwajarze, szoferzy, marynarze i inne pokrewne zawody grupują się pod jednym sztandarem, by w zgodnej harmonji urzeczywistnić swoje dążenia.

Esperanto — to wielka idea braterstwa ludów. Esperanto — to ważny czynnik łączności międzynarodowej Świata Pracy.

To też mieszkańcy W.S.M. przyjmą z radością wiadomość, że Klub Esperancki „VITRAJ DOMOJ“ organizuje kursy języka Esperanto, metodą bezpośrednią, dostępne dla wszystkich. Kurs początkowy rozpocznie się w niedzielę, dnia 26 stycznia r. b. Informacie i zapisy — w środy od godz. 20 do 22 i w niedziele od godz. 12 do 14, w lokalu Klubu Esperanckiego „Vitraj Domoj“, I-a kol. W.S.M., budynek Stow. „Szklane Domy“, pokój Nr. 10.

Wystawa obrazów

**ZYGMUNTA  
BOBOWSKIEGO**

Otwarta w lokalu Marszałkowska 69

od dnia 12.II do 11.II.36 r. na godz. 10—18. Wstęp bezpłatny\*



## I my mamy duszy po uszy

Właściwie trzy są przyczyny że piszę do „Życia”. Półka, sumienie i technologia pracy umysłowej:

Było to tak.

W mieszkaniu powstał zator z książek. Ktoś mądry słusznie powiedział, że na miejscu, kamień mchem, a człowiek papierem porasta. Książki były wszędzie: w szafie, i na szafie, w stole i na stole, w etażerze i pod etażerką, w tapczanie i na kuchence, słowem groźba papierowej powodzi zawiąła nad 4-tem piętrem VIII kolonji.

Pada w radę i postanowiłem sprawić sobie półkę na książki. Za poradą Radwana Pragłowskiego, wprowadziłem się w nastrój twórczy. To znaczy, włożyłem narciarskie skarpety, opatuliłem się watawą kołdrą, zgasilem światło, zatkałem uszy wata i rozluźniając wszystkie mięśnie pograżyłem się w zadumę. Urodził się obraz półki. Z metrówką w rękach ustaliłem ile metrów bieżących, na wyrost, potrzebuję, nakreśliłem piękny plan i udałem się do stolarza. Wykalkulował mi, że o ile sam zajmę się lakierowaniem, przyjemność ta wyniesie 300 zł. Jakby piorun mnie raził. 140 zł. zarobić miesięcznie a 300 zł. wydać na półkę, to już nie dla mnie.

Źle na świecie takim, co to nie lubi ustępować przed trudnościami. Bo oto postanowiłem sam zmajstrować sobie półkę. Gdzieś, w wojskowym jeszcze kuferku, wyszperałem stare obcęgi, młotek, piłkę i t. p. dowody proletariackiej przeszłości i już już a byłbym zaczął partaninę. Akurat w tym czasie nadchodzi kolejny numer naszego pisma. „Życie W. S. M.“. Jakby kto przeczuł moje nieczne zamiary. I o rąbaniu na podłodze, i o wbijaniu srogich gwoździ i gromadzeniu śmieci: o wszystkim. Ruszyło się, rozczuliło, jęknęło, zatkało skrzeszone, biedne spółdzielcze sumienie, zamknąłem z rezygnacją kuferek i chlipiąc wrzuciłem do kosza wymarzony plan półki.

Siedzę markotny i czytam Stefana Rudniańskiego „Technologję Pracy Umysłowej“. I raptem:... Eureka! Samoorganizacja higieniczna, higiena pracy umysłowej, płodozmian, sposoby usprawnienia ustroju — toż to wszystko aż piszczy aż prosi o to, bym robił półkę. Dla człowieka, któremu zły los kazał stać się pracownikiem umysłowym, toż to prawdziwe szczęście, że może rozprostować mięśnie i zająć czem innym umysł przy jakiejś pracy fizycznej, zresztą nie jest żadną konkurencją na rynku pracy, raz, że inaczej by zrobionej rzeczy nie miał, bo za co? a dwa — amatorów takich zapewne zawiele się nie znajdzie. Zarysowują się tymczasem trzy korzyści: higiena psychiczna, półka, i dodatkowy fach. Jak człeka wyrzucą z pracy, to będzie konsolki na kwiaty robił i sprzedawał.

Powstaje zagadnienie, jak umożliwić i ułatwić robienie podobnych partaninek bez pokłócenia się z przepisami porządkowemi. Bardzo prosto. Zarząd „Szklanych Domów“, który gros uwagi kieruje na zaopatrzenie swych członków w strawę duchową, zorganizuje sekcję robót amatorskich. Bo mówiąc prawdę, sprawa duchowa, to rzecz ważna i potrzebna, ale duszy jak śpiewa Terne w „Cyruliku“, — mamy już po uszy. I w pracy zawodowej, — gdy chodzi o pracowników umysłowych — i w domu przy radjo lub gazecie albo książce, i w stowarzyszeniach i w teatrach i w kinach, wszędzie mamy istną infekcję strawy duchowej. To też w trosce o kurs giełdowy tej strawy, przyda się taki kącik, gdzie mędracy będą wyklócali się o gęstość kleju, długość gwoździa, ilość szelaku i t. p. rzeczy.

Wszystkich zwolenników stworzenia Sekcji Robót Amatorskich proszę o zadeklarowanie w Biurze „Szklanych Domów“, że chcą korzystać w warsztatów.

Edward Hryniewicz.

## Sprawozdania

### Dom, Osiedle, Mieszkanie

Numer listopadowy tego miesięcznika zawiera bardzo interesującą treść dla wszystkich spółdzielców mieszkaniowych. Został on poświęcony całkowicie mieszkaniom najtańszym, ze specjalnem uwzględnieniem urządzeń społecznych.

W mieszkaniach najtańszych, a więc z konieczności małych, można dobrze mieszkać tylko w gromadzie — oto dewiza, pod którą możemy się całkowicie podpisać.

O urządzeniach wspólnych osiedli mieszkalnych pisze K. Olszewski, ilustrując swój artykuł fotografiami kotłowni, pralni, sklepów, dziedzińców, instytucyj wychowawczych W.S.M., a także niektórych urządzeń spółdzielni szewskich.

Bardzo ciekawy szczególnie dla naszych kooperatystek jest artykuł o angielskiem „Stowarzyszeniu Kobiet Zarządzających Domami“.

Analizę planów mieszkań budowanych przez T.O.R.

przeprowadza arch. Nina Jankowska.

O niebezpieczeństwie inwazji owadów domowych (poprostu pluskiew), pisze Sw. Nowicki. „Szklane Domy“ skorzystały już z okazji, żeby zaprosić autora do wygłoszenia odczytu dla mieszkańców Osiedla W.S.M. o zwyczajach oraz życiu domowem i rodzinnem tych najbliższych nam sąsiadów.

Wreszcie ostatnie nowości dla gospodarstwa domowego na Wystawie Lipskiej oraz opis nowego Osiedla T.O.R. na Kole w Warszawie zamykają ten ciekawy numer.

**Pamiętajcie, że zakupy można czynić w Gospodzie drogą telefonicznego zamówienia (11-38-30 IV kolonja i 11-47-57 II kolonja). Odsyłka do mieszkań bezpłatna.**



## „Higjena mieszkań robotniczych“

inż. arch. L. Nowak - Markowiczowa, miesięcznik „W służbie zdrowia“ Nr. 356—365.

Artykuł ten został ilustrowany wykresami i zestawieniami statystycznymi ze stoiska Towarzystwa Osiedli Robotniczych na wystawie B. G. K. na Kole. Rzadko spotyka się statystyki tak plastycznie ułożone i przemawiające napisami, słupkami i rysunkami do zwykłego śmiertelnika. Uzupełniają one artykuł i popierają jego wywody znakomicie.

„Warunki mieszkaniowe mają szczególnie ważne znaczenie dla chorób zakaźnych, a zwłaszcza gruźlicy. „Śmiertelność“ na gruźlicę jest w Polsce trzykrotnie wyższa niż w Holandji, 2,6 razy niż w Belgji i Niemczech; 2,2 razy niż w mglistej niesłonecznej Anglji.

Największą klęską mieszkań robotniczych jest przełudnienie i brak najprymitywniejszych urządzeń higjennicznych. Skutkiem przełudnienia i nędzy jest brak najpotrzebniejszego sprzętu — łóżek. Dzieci śpią razem z chorymi na gruźlicę rodzicami.

„Ratunek zdrowia społecznego musi się zacząć właśnie tam, gdzie ono jest najbardziej zagrożone: w małych przełudnionych mieszkaniach robotniczych“.

Czyż trzeba lepszego poparcia dla naszych postulatów? Czy trzeba dowodzić, że rozmiary akcji TOR'u, rozmiary budownictwa mieszkań robotniczych powinny być zwiększone przynajmniej dziesięciokrotnie?

## Co jest dobrego i złego w mieszkaniach rakowieckich

Przygotowujemy projekt dalszej rozbudowy Osiedla na Rakowcu. Potrzebne nam są uwagi lokatorów o rozplanowaniu i urządzeniu mieszkań w już wybudowanych domach. Dalsze mieszkania i domy będą w zasadzie takie same. Ale pewne usterki zauważone przez mieszkańców da się niewątpliwie naprawić, pewne braki usunąć i wprowadzić celowe i niezbyt kosztowne ulepszenia. W porozumieniu z architektami, którym powierzamy wykonanie planów i samorządem lokatorskim Rakowca przeprowadzimy krótką ankietę wśród mieszkańców.

Notujcie sobie wasze uwagi i spostrzeżenia.

Chodzi nie tyle o usterki w wykończeniu mieszkań przez S.P.B., ile o uwagi co do rozplanowania, rozkładu i wyposażenia mieszkania.

Niech dalsza rozbudowa Osiedla będzie naszym wspólnym dziełem, zarówno władz Spółdzielni, jak i samych spółdzielców, architektów, techników i robotników budowlanych.

Kto ma w tej sprawie więcej do powiedzenia może swoje uwagi w formie artykułu, lub notatki przelać do „Życia W.S.M.“.

## K R O N I K A

### W. S. M.

#### ■ Obchód 10-lecia W.S.M.

W 10-ą rocznicę założenia kamienia węgielnego pod I-ą kolonję W.S.M., w dniu 12 grudnia ub. r. odbyły się trzy Akademje: dla członków Spółdzielni, ich dzieci w wieku szkolnym i dla naszych przedszkolaków.

Ci ostatni gościli rówieśników z Osiedla Rakowieckiego, których sporą gromadkę sprowadzono samochodem Spółdzielni i którym b. podobały się RTPD-owe Kukielki.

Również i na Akademję starszych dzieci i młodzieży przybyli Rakowiczanie. Do licznie zebranych młodych przemawiali St. Tołwiński i H. Ładosz, który ilustrował pogadankę o Spółdzielni przezrociami, wyświetlono pozatem film „Budujemy“, odbyły się recytacje zespołowe i inscenizacje rytmiczne.

Na Akademji wieczornej, odbytej w sali przy ul. Suzina pod przewodnictwem prezesa Rady Nadz. Stan. Szwalbego, przemawiali T. Toeplitz, St. Tołwiński i A. Próchnik, odczytano list nieobecnego spowodu złego stanu zdrowia prof. L. Krzywickiego i wiele innych

życzeń nadesłanych w rocznicę 10-lecia do Spółdzielni.

W części artystycznej chlubnie popisały się wszystkie zespoły artystyczne „Szklanych Domów“, młodzież z Zespołów i T.U.R. oraz dzieci z świetlicy R.T.P.D.

A więc rozpoczęło uroczystość wykonanie przez orkiestrę dętą wraz z chórem S-nia Hymnu Robotniczego, następnie TUR'owcy odśpiewali Hymn Młodzieży, członkowie Zespołów Młodzieży Stow. „Szklane Domy“ wykonali z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej pieśń: „Zwycięskim krokiem“, świetlica R.T.P.D. wykonała „Taniec Robotnic“, orkiestra mandolinistów — kujawiaka, smyczkowa — uverturę „Robespierre“.

Do uświetnienia całości przyczynił się udział artystów — mieszkańców Osiedla: H. Ładosza, T. Gocłowski i T. Łuczaja.

#### ■ Delegacja W. S. M. u Ministra Skarbu.

Prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni odbył konferencję z Wicepremierem i Ministrem Skarbu w sprawie dalszych planów budowlanych W. S. M. i budownictwa mieszkań robotniczych wogóle. Następnie delegacja władz Spółdzielni omówiła szczegółowo wszystkie po-



stulaty W. S. M. w sprawie oddłużenia i dalszego kredytowania naszych budowli z kredytów na budownictwo robotnicze z dyrektorem Biura Ekonomicznego Rady Ministrów. Władze Spółdzielni otrzymały zapewnienie, że postulaty nasze zostaną potraktowane przychylnie i dalsza działalność budowlana W.S.M. będzie umożliwiona.

■ **Nowy teren.**

Nabyliśmy nowy teren na Rakowcu, przylegający bezpośrednio do już wybudowanego Osiedla od strony północnej przy ul. Wiślickiej. Projektujemy na tym terenie budowę dwóch dalszych domów mieszkalnych i części społecznej. Mieszkania pozostaną bez zmiany wyłącznie półtorajzbowe o powierzchni 30 m<sup>2</sup> każde.

■ **Przydział mieszkań na Rakowcu.**

Jak już donosiliśmy dnia 16 listopada ub. r. na zebraniu przydziałem w 2 nowych domach na Rakowcu przydzielono tylko 73 lokale.

Dnia 17 grudnia ub. r. odbyło się zebranie kandydatów na resztę mieszkań Osiedla Rakowieckiego.

Wybrano 2 komisje dla zbadania prawidłowości obliczenia punktów decydujących o kolejności wyboru.

Szeregowi członkowie powołali do Komisji obob. Mittelsbacha i Siemińskiego (tramwajarza) oraz Dudzińskiego (metalowca). Pracownicy Monopolów Tytułowego i Spirytusowego wybrali obob. Pierzgałę, Ogonońską i Raniszewską. Komisje w ciągu pół godziny zakończyły swoje prace, poczem z pośród 27 kandydatów (w czem 12 pracowników monopolowych) wybrało mieszkanie 22. Pięciu kandydatów nie zdecydowało się na wybór.

Należy zaznaczyć, że między kandydatami było siedmiu takich, którzy już przy poprzednim przydziale wybrali mieszkania lecz pragnęli je zamienić na dogodniejsze.

■ **Komisja Gospodarcza Rady Nadzorczej.**

Komisja Gospodarcza Rady Nadzorczej wzięła udział w komisyjnym odbiorze dwóch nowych domów na Rakowcu od Społecz. Przeds. Budowl. w dn. 31 grudnia. Przy odbiorze uczestniczył również przedstawiciel samorządu lokatorskiego Rakowca.

■ **Architekci Szwajcarscy w Osiedlach W. S. M.**

W grudniu i styczniu zwiedzili nasze osiedla dwaj architekci szwajcarscy Hannes Meyer i inż. H. Schmidt, pracujący od kilku lat w budownictwie mieszkaniowym Z. S. R. R. Obydwaj z wlekiem uznaniem odnieśli się do osiągnięć naszej Spółdzielni. W połowie lutego arch. Hannes Mayer zamierza wygłosić w Warszawie odczyty: o budownictwie mieszkaniowym i architekturze, oraz o rozwoju kultury mieszkania robotniczego w Z. S. R. R. i na zachodzie. Ten ostatni odczyt, urządzony przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, odbędzie się prawdopodobnie w naszej sali koncertowo - teatralnej na Żoliborzu.

■ **Komisja Rewizyjna.**

Komisja Rewizyjna Rady Nadzorczej odbyła w grudniu dwa posiedzenia 17-go i 31-go, biorąc udział

w kontroli zamknięcia kasy na koniec roku i sprawdzenia portfela wekslowego. Portfel weksli lombardowych i gwarancyjnych członków został sprawdzony w dniu 8 stycznia. Członkowie Komisji biorą udział w sprawdzeniu remanentów magazynu, warsztatów, ośrodka ogrodniczego i stanu zaległości komornianych na koniec roku.

■ **Instytut Budowy Mieszkań Robotniczych.**

Taką nazwę nosi nowa instytucja spółdzielcza utworzona przez Związek Zawodowy Kolejarzy, Spółdzielnię „Związkowiec“ i Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane.

Nowa spółdzielnia ma na celu budowę mieszkań robotniczych na zasadach TOR'owskich przede wszystkim dla pracowników kolejowych w Pruszkowie, na Pelcowiznie i na Bielanych. Przewodniczącym Rady Nadzorczej Instytutu został Adam Kuryłowicz. Zarząd składa się z dwóch osób: Stefana Żaka i arch. Juljusza Żakowskiego.

**Osiedle na Żoliborzu**

■ **Komisja Dyscyplinarna.**

Dnia 13 grudnia ub. r. odbyło się pierwsze po dłuższej przerwie posiedzenie Komisji Dyscyplinarnej. Wobec ogłoszenia w międzyczasie amnestji z okazji 10-lecia W. S. M. Komisja Dyscyplinarna powzięła zasadniczą decyzję umarzającą postępowanie we wszystkich sprawach o wykroczenia, które powstały przed dniem 12 grudnia ub. r., a nie naraziły Sp-ni na straty materialne. W tym ostatnim wypadku Komisja Dyscyplinarna uchwaliła pobierać decyzję tylko w części dotyczącej się zwrotu strat, umarzając jednak ew. kary. Oskarżonym oczywiście przysługuje prawo żądania rozpatrzenia sprawy.

Na tej podstawie umorzono:

- 1) Sprawę Związku Pracownic Domowych o zakłócenie spokoju mieszkańców II kolonji w czasie zabawy dnia 28 — IX ub. r.
- 2) Sprawę Stefana Zbrożyny o zniszczenie przez jego syna z kilku kolegami budki dozorczy.
- 3) Sprawę Marji Sosnowskiej o zakłócenie spokoju.
- 4) Sprawę Wandy Skupiewskiej o pozostawianie bez opieki psa na podwórzu.
- 5) Sprawę Henryka Rzewnickiego o zabicie przez jego syna szyby w budce dozorczy.
- 6) Sprawę Władysława Pytlewskiego o awanturę, pijaństwo, zanieczyszczanie i niesprzątanie wspólnego zlewu i ubikacji.
- 7) Sprawę Henryka Schippera o nieprawne zajęcie balji w pralni.
- 8) Sprawę Rozalji Kruk o samowolne dorobienie klucza do bramy przez jej syna.
- 9) Sprawę Haliny Himmerówny o pozostawianie psa na podwórzu bez dozoru.
- 10) Sprawę Józefy Krawczykowej o napaść w pralni i ubliżanie ob. Filipczakowej.
- 11) Sprawę Lucjana Szewczyka o pobicie syna ob. Wojtygi.

Na życzenie ob. Gaudasińskiego i Grotowskiego Komisja rozpatrzyła sprawę o wpółdział ich synów w



wybiciu szyby na klatce schodowej, uniewinniając oskarżonych.

Tak samo Komisja uniewinniła ob. Irenę Wojnarowicz z zarzutu o ogłoszeniu pokoju do wynajęcia w „Kurjerze Warsz.”.

Wreszcie Komisja postanowiła odroczyć rozpoznanie sprawy oboh. Arabskiej i Kobylińskiego oskarżonych przez ob. Ulatowską o wymysły i obelgi dla przesłuchania oskarżycielki i dozorca Pawłowskiego.

## Osiedle na Rakowcu

### ■ Wręczenie kluczy mieszkańcom Rakowca.

Dnia 15-go grudnia odbyło się na Rakowcu wręczenie kluczy mieszkańcom tego Osiedla.

Do zebranych przemówili: M. Nowicki — imieniem W.S.M., E. Freyd — „Szklanych Domów“, A. Fotek — R.T.P.D., T. Kaźmierczak — Związku Metalowców i E. Grodzicki — w imieniu Samorządu Mieszk. Osiedla Rakowieckiego.

Orkiestra dęta Stow. „Szklane Domy“ pod dyr. M. Rogowczenki, rozpoczęła uroczystość odegraniem hymnów robotniczych i zakończyła zgromadzenie krótkim koncertem.

### ■ Samorząd Mieszkańców.

Samorząd Mieszkańców Osiedla Rakowieckiego na posiedzeniu dnia 2 stycznia obszernie omówił sprawy:

1) Przebudowania przez „Szklane Domy“ szopy S. P. B. tak żeby zdobyć salę zebrań dla dorosłych i młodzieży.

2) Interwencji o oświetlenie drogi do szkoły i wyleszowanie ścieżki.

3) „Gospody Spółdzielczej“ oraz

4) szereg spraw organizacyjnych i porządkowych.

Między in. uchwalono przeprowadzić zbiórki ofiar na rzecz amnestjonowanych więźniów politycznych.

### ■ Spis ludności W. S. M.

Co rok przeprowadzamy spis ludności naszych Osiedli. Dla Rakowca spis taki został już zakończony, dla Żoliborza jest w opracowaniu.

W dniu 1 stycznia b. r. ludność Rakowca składała się z 508 osób, w czym 273 kobiety i 235 mężczyzn. Pozostawało nie zajętych jeszcze 49 mieszkań, tak, że w ciągu stycznia liczba mieszkańców wzrośnie o jedną trzecią i osiągnie cyfrę około 700 osób.

Osiedle Rakowieckie jest bardziej męskie od Żoliborza, gdyż na 100 mężczyzn przypada tam 116 kobiet, wobec 142 na Żoliborzu. Dzieci też mamy na Rakowcu stosunkowo więcej. Na 100 dorosłych 59 dzieci, gdy na Żoliborzu tylko 45.

## Stow. „Szklane Domy“

### ■ Seans zbiorowej gry szachowej.

W dniu 30.XI. ub. r. zorganizowano seans zbiorowej gry szachowej dla mieszkańców Osiedla. Zaproszony mistrz gry szachowej K. Makarczyk, rozegrał dwadzie-

ścia jeden partij jednocześnie (w tem jedną a l'aveugle) wygrywając wszystkie bez wyjątku.

Impreza ta wzbudziła żywsze zainteresowanie wśród członków Stowarzyszenia, którzy wzięli liczny udział zarówno czynny w samej grze, jak i bierny w charakterze widzów.

Zainteresowanie to znalazło swój trwalszy wyraz przez zorganizowanie na terenie Osiedla w niedługim czasie Koła szachistów i warcabistów.

### ■ Koło szachistów i warcabistów.

Grupa członków Stowarzyszenia, którzy czynniejszy brali udział w działalności dawniejszego klubu gier umysłowych, zawiązała Koło szachistów i warcabistów. Zadanie, jakie sobie członkowie Koła postawili, to skupienie z pośród mieszkańców Osiedla wszystkich tych, którzy gry umysłowe uznają za miłą i pożyteczną rozrywkę. Odbyło się zebranie organizacyjne Koła, na którym dokonano wyboru władz, ustalono termin rozgrywek o mistrzostwo Koła, przedyskutowano zasady ujęte w regulamin rozgrywek i postanowiono zapoznać się z literaturą szachową krajową i Z.R.S.S.

Dotychczas Koło liczy 32 członków i ma do swej dyspozycji w sali gier umysłowych, sześć stolików szachowych, jeden podręcznik gry szachowej Tuhan-Baranowskiego i dziełko Aliechina, w którym zgrupowane jest kilkadziesiąt najlepszych partij tego gracza.

Najbliższem zadaniem, jakie Koło sobie stawia, jest przeprowadzenie rozgrywek eliminacyjnych, po zakończeniu których nastąpi podział graczy na dwie grupy w zależności od poziomu gry. Następnie będą przeprowadzone rozgrywki ostateczne między graczami wewnątrz grup o tytuł mistrza grupy. Na dalszym planie Koło stawia sobie wzięcie udziału w rozgrywkach z innymi zespołami szachowymi stolicy.

Wszelkie informacje dotyczące Koła uzyskać można w biurze Stowarzyszenia.

Zarząd Koła stanowią: J. Dąbrowski, T. Michalski, K. Nowicki, J. Sendecki, E. Vogel i J. Zakościelny.

## Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

### ■ Zakończenie I półrocza w Szkole R. T. P. D.

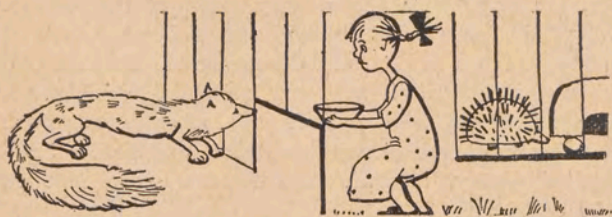
W tygodniu przedświątecznym między 14.XII a 20.XII odbyły się informacyjne zebrania oddziałowe z Rodzicami dzieci poszczególnych klas. Frekwencja była na ogół b. dobra, bo sięgała od 75 do 90% rodziców. Tematem zebrań były sprawozdania wychowawców z pracy w oddziale oraz informacji o zachowaniu i postępach w nauce poszczególnych dzieci.

Obszernie roztrząsano wielostronne zadania świetlicy w trosce o zorganizowanie dzieciom jak najbardziej celowo wolnego czasu, który dotąd wielu uczniom mijał bezużytecznie albo wręcz szkodliwie. Rodzice zapoznali się dokładnie z organizacją świetlicy.

Ostatniego dnia zajęć szkolnych, wychowawcy klasowi informowali dzieci o wynikach ich półrocznej pracy oraz udzielali pouczeń, jak uzupełnić niektóre braki w czasie długo trwających ferij.

Na zakończenie w ogólnej sali zebrały się dzieci ze starszych oddziałów, które pożegnał pogadanką W. Schayer.





W grudniu w zwierzyńcu szkolnym skończono zimowy kurnik. Obecnie robimy podwójną, północną ścianę, żeby nie marzły nasze zwierzątka.

Pierwszego stycznia założyliśmy kurom obrączki, bo przecież już znoszą jajka. Najładniejsze to znosi ta „niebieska“.

Podczas feryj zimowych urodziło się 7 małych morskich świnek. „Maryśka“ ma troje. Dwie morskie świnki są całe białe i mają czerwone oczka.

Bociek już pierzy się. Sławek i Jacek z III-ej kolonji przynieśli do naszego zwierzyńca zająca (żywego).

Zawiesiliśmy w ogrodzie cztery karmiki dla ptaków. Teraz zbieramy okruszynki i ziarna.

Te roślinki wodne, które przywieźliśmy z Muzeum Pedagogicznego, już są zasadzone w dwóch nowych akwarjach w klasie przyrodniczej.

## Koło Czynnych Kooperatystek

### Wiec kobiet.

W dniu 30 grudnia z inicjatywy Zarządu Koła Czynnych Kooperatystek przy udziale około 50 osób, odbył się wiec kobiet, zwołany dla omówienia konkursu lojal-

ności spółdzielczej w zakupach oraz spraw „Gospody“. Ob. J. Święcicka wyjaśniła warunki konkursu i gorąco namawiała zebrane, aby przystąpiły do konkursu, apelując jednocześnie do pracowników o życzliwe ustosunkowanie się do konkursistek i służenie im wszelkimi informacjami. Zarząd „Gospody Spółdzielczej“ zadeklarował lokalne nagrody wynoszące po zł. 10 na każde 10 uczestniczek konkursu. Dotychczas zgłosiło się do konkursu zaledwie 13 osób. Jest to, jak na nasze Osiedle więcej, niż skromna liczba. Dlatego też przedłużamy przyjmowanie zgłoszeń na konkurs do końca tygodnia i bardzo prosimy o zapisywanie się. Potrzebne druki oraz informacje można otrzymać w sklepach „Gospody“.

Drugą sprawą, szczegółowo omawianą na wiecu, była sprawa „Gospody“ wogóle i współpracy z Komitetem Sklepowym. Przewodniczący poszczególnych Komitetów złożyli sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności, a dyskusja, jaka wywiązała się nad temi sprawozdaniem, była wielce pouczającą dla władz „Gospody“, pracowników „Gospody“ i Komitetów Sklepowych.

### Kurs gotowania.

W czasie od 1 października do 13 grudnia prowadzony był przez Zarząd Koła przy poparciu Stow. „Szklane Domy“, kurs gotowania dla pracownic domowych.

Kurs ten wydatnie przyczynił się do podniesienia fachowości pracownic domowych, żalować jednak należy, że zbyt mało uczestniczek się do niego zgłosiło.

Zapowiedziany przez Zarząd Koła na styczeń kurs dla gospodyń domu, ze względów technicznych zostaje przełożony na kwiecień.

# K O M U N I K A T Y

## Osiedle W. S. M.

### REGULAMIN

kontroli czystości i przeprowadzania dezynsekcji.

#### § 1.

Zgodnie z § 15 przepisów Korzystania z Mieszkań lokator obowiązany jest utrzymywać mieszkanie w należytej czystości i nie dopuszczać do zaprowadzenia robactwa.

#### § 2.

Administracja Osiedla przy współdziałaniu Samorządu Mieszkańców, (Wydział Admin. - Lok.) opierając

się na § 23 Przepisów Korzystania z Mieszkań i p. d) § 4 Regulaminu Samorządu Mieszkańców przeprowadza okresowe oględziny lokali, poddając stałej kontroli mieszkania niehigienicznie utrzymywane. Lokator winien być zawiadomiony przynajmniej na tydzień wcześniej o dniu zamierzonej kontroli mieszkania.

#### § 3.

Administracja współdziała z lokatorami w akcji utrzymania mieszkań w należywym porządku i zwalczania robactwa przez:

- a) dawanie wskazówek i specjalnych instrukcyj lokatorom o sposobach czystego utrzymania mieszkań i systematycznej walki z robactwem;

## Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia Delegatów W.S.M.

odbędzie się w niedzielę 19 stycznia o godz. 10 rano w Sali Zebrań I Kolonji na Żoliborzu. Na porządku obrad: budżet wpływów Osiedla Żoliborskiego na I kwartał b. r. i zatwierdzenie zmian w regulaminie Funduszu Społeczno-Wychowawczego.



- b) dostarczanie na zamówienie odpowiednich środków dezynfekcyjnych lub organizowanie dezynsekcji mieszkania po cenach rzeczywistych kosztów.

## § 4.

Jeżeli zostało stwierdzone, że lokator nie przeciwdziała w należyty sposób rozmnażaniu się robactwa, Administracja za zgodą Opiekuna danej Kolonii ma prawo przeprowadzić przymusową dezynsekcję na koszt lokatora.

## § 5.

Sprawozdanie z kontroli czystości i przeprowadzonych dezynsekcji ogłaszane są w „Życiu M.S.W.“.

## § 6.

Przed zajęciem mieszkania w Spółdzielni, Administracja ma prawo zbadać ruchomość lokatora do stwierdzenia, czy nie wymagają one dezynsekcji, przyczem członek Spółdzielni wprowadzający się do Osiedla lub zmieniający mieszkanie, obowiązany jest zawiadomić czy ruchomości jego lub dotychczasowe mieszkanie należy poddać dezynsekcji. W razie potrzeby, Administracja przeprowadza dezynsekcję bądź całego zajmowanego dotąd lokalu, bądź tylko ruchomości w kabinie dezynsekcyjnej Osiedla na koszt lokatora.

## § 7.

Jeżeli zajmujący mieszkanie w Spółdzielni oświadczy, że dezynsekcja jest zbędna, Administracja wysyła kontrolera czystości, który bada stan ruchomości, spisując odpowiedni raport.

W zależności od wyników kontroli, Administracja albo zwalnia wyprowadzającego się od obowiązku dezynsekcji albo zarządza dezynsekcję na koszt zajmującego mieszkanie. W tym drugim wypadku zajmujący mieszkanie obowiązany jest poza kosztami dezynsekcji uiścić tytułem zwrotu kosztów kontroli Spółdzielni — 3 złote.

## § 8.

Koszty dezynsekcji oraz kontroli, obowiązany jest lokator pokryć gotówką przed dokonaniem dezynsekcji według obowiązującego cennika.

## § 9.

Lokator wyprowadzający się ze Spółdzielni obowiązany jest pozostawić mieszkanie i piwnicę uprzątnięte i bez robactwa. W przeciwnym razie musi pokryć koszty uprzątnięcia i dezynsekcji mieszkania.

## § 10.

W razie stwierdzenia, że mieszkanie jest zarobaczliwe, Administracja zarządza przeprowadzenie dezynsekcji na koszt opuszczającego mieszkanie.

Koszty dezynsekcji doliczone są do kosztów odnowienia mieszkania jako koszty dodatkowe.

### ● Komisja Remontowa.

Przypominamy lokatorom zmieniającym mieszkania, lub wyprowadzającym się z Osiedla, że koszty odnowienia są liczone według obowiązujących norm zależnych od czasu użytkowania mieszkania. Koszty uszkodzeń powstałych z winy lokatora, liczone są oddzielnie. Zmniejszenie stawki następuje tylko na wniosek Komisji Remontowej, do której może się odwołać zainteresowany, o ile w międzyczasie sam odnawiał mieszka-

nie, lub pozostawia je w wyjątkowo dobrym stanie. W skład Komisji Remontowej wchodzi przedstawiciel samorządu lokatorskiego. Odwołanie do Komisji Remontowej winno być zgłoszone na piśmie dozorca kolonii najpóźniej w dniu zwolnienia mieszkania. Dział Remontowy Administracji prowadzi obecnie H. Zmorzyński, który załatwia interesantów codziennie od 8.30 do 10 min. 30.

## Stow. „Szkłane Domy“

### ● Biuro Stow. „Szkłane Domy“.

Biuro Stowarzyszenia czynne jest codziennie w godz. 10—13 i (prócz sobót) w godz. 17—19.

Sekretarz i skarbnik przyjmują członków wyłącznie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

### ● II-gi koncert kameralny.

W poniedziałek dnia 3 lutego odbędzie się II-gi koncert kameralny, poświęcony muzyce romantycznej. W programie piękny kwartet Schuberta: Śmierć i Dziewczyna, Brahmsa Sonata wiolonczelowa E-moll i Pieśni Brahmsa i Schuberta w wykonaniu Marji Mokrzyckiej.

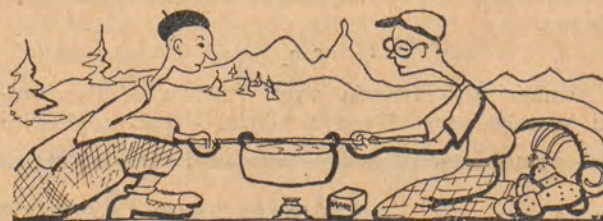
### ● Akademia ku czci „Proletariatu“.

Dnia 28 stycznia, w 50-tą rocznicę stracenia bohaterów „Proletariatu“ odbędzie się w sali przy ul. Suzina uroczysta Akademia.

### ● Koło szachistów i warcabistów.

Zarząd Koła zawiadamia, iż rozgrywki eliminacyjne dla szachistów i warcabistów już się rozpoczęły. Wszyscy członkowie Stowarzyszenia interesujący się grą w szachy lub warcaby proszeni są o wzięcie w rozgrywkach udziału. Wszelkich informacji dotyczących tej sprawy zasięgnąć można w biurze Stowarzyszenia lub u dyżurnego Koła każdego dnia w sali gier umysłowych. Opłata za uczestnictwo w rozgrywkach szachowych wynosi 25 gr., warcabowych 15 gr. W rozgrywkach udział biorą tylko członkowie Stowarzyszenia. Członkami Koła szachistów i warcabistów może być każdy mieszkaniec Osiedla.

Szachści i warcabiści! Wstępujcie w szeregi członków Koła!



### ● Koło Turystyczne.

Przypominamy, że w ciągu miesiąca lutego Koło Turystyczne W.S.M. organizuje 2 obozy narciarskie w Siankach, pięknej miejscowości w Karpatach Wschodnich, obok przełęczy Użockiej, w terminach od 2 do 15.II i od 16 do 29.II.

Obozy te są dostępne dla wszystkich, również dla po-



czątkujących. Opłata za 2-tygodniowy pobyt: dla członków Koła 30 zł., dla członków bratnich organizacji 34 zł., dla pozostałych uczestników 38 zł.; ponadto koszt przejazdu w obie strony za 80%-ową zniżką kolejową 10 zł. i niewielka opłata na rzecz funduszu obozowego. (Pewna ilość uczestników będzie mogła korzystać z ulg przy opłatach).

Na zakończenie obozów w dniach 29.II i 1.III odbędą się w Siankach robotnicze mistrzostwa Polski w biegach i skokach narciarskich.

W czasie 1—15.III organizujemy pierwszy robotniczy raid narciarsko-turystyczny „szczytami Karpat“ na szlaku Sianki — Rafajłowa. Trasa tego raidu, dostępnego tylko dla doświadczonych narciarzy, prowadzi przez mało znaną, nader słabo zaludnioną i trudno dostępną część Karpat (Bieszczady i Gorgany), o charakterze dzikiej i pierwotnej puszczy, co nada tej wędrowce specjalny urok dla prawdziwych miłośników turystyki.

Wszystkie powyższe imprezy wywołały już wielkie zainteresowanie nie tylko w kraju, lecz również i wśród bratnich organizacji turystycznych sportowych zagranicą. Spodziewane jest przybycie gości z Gdańska, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów, co nada naszym obozom charakter spotkania międzynarodowego.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc pożądana są jak najwcześniejsze zgłoszenia. Informacje w Kole Turystycznym (lokal Stow. „Szklane Domy“) w piątki o godz. 19—20 lub u J. Bobeszki — tel. 11-81-37.

## Gospoda Spółdzielcza

### ● Obiady popularne.

Dążąc do udostępnienia jadłodajni wszystkim mieszkańcom Osiedla, Zarząd Gospody wprowadza z dniem 1 lutego obiady popularne po 90 groszy. Niska cena obiadu nie oznacza ani obniżenia jakości potraw ani zmniejszenia porcji, lecz wynika z zastosowania takich dań, które przy pełnej pożywności i smacznym przyrządzeniu pozwalają na utrzymanie minimalnej kalkulacji.

Obiad popularny będzie się składał z 2-ch dań, przy czym zawierać będzie do wyboru co najmniej dwie zupy i dwa drugie dania.

Niezależnie od tego będą nadal wydawane obiady porcyjne i dietetyczne po cenach niezmiennych.

Jednocześnie będą wprowadzone abonamenty obiadowe. Wykupujący abonament na 30 obiadów będzie wpłacał równowartość tylko 29 obiadów.

## Koło L. O. P. P.

W OSIEDLU W. S. M.

Sekretariat Koła zostaje przeniesiony z dniem 1 lutego r. b. z lokalu Społ. Przedsiębiorstwa Budowlanego, ul. Krasińskiego 18, gdzie mieścił się dotychczas, do mieszkania Nr. 7 w III kolonji (ul. Krasińskiego 16). Dyżury sekretariatu odbywać się będą nadal w środę w godzinach 19—20 wiecz.

## MAGISTER PRAW

udziela korepetycji niedrogo. Specjalność: przedmioty humanistyczne, polski, niemiecki, historia, łacina.

III kolonja (ul. Krasińskiego 16) m. 144.

## Głosy Czytelników

### WŁASNOŚCIOWCY OBRADUJĄ

Konferencja Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych Okręgu Warszawskiego zainicjowana doraźnie przez przedstawicieli kilku spółdzielni własnościowych w dniu 10 grudnia, miała na celu, jak głosiły zaproszenia, skierowane między innymi i do W.S.M., omówienie i ewentualne ustosunkowanie się Spółdzielni do dekretów odłużeniowych.

Nie przywiązując specjalnego znaczenia do rezultatów zwołanej konferencji, jako zainicjowanej raczej prywatnie, a nie przez powołane do tego organizacje, czy też instytucje, W.S.M. delegowała swego przedstawiciela tylko w charakterze obserwatora.

Wątpliwości nasze okazały się całkiem uzasadnione, gdyż zebranie, nawiasem mówiąc, bardzo liczne (około 100 przedstawicieli spółdzielni) zajęło się prawie wyłącznie pretensjami do związku, coś nie coś krytyką proponowanego przez prezydium memoriału, resztę czasu poświęcając prezydium w postaci uwag za niedoładne prowadzenie obrad.

Korzystając z zamieszania jeden z naszych towarzyszy sam sobie udzielił głosu i w dłuższym przemówieniu ku zadowoleniu prezydium, że je wyreczył, a audytorjum, że choć jeden mówca z sensem mówi, omówił organizację konferencji, proponowany przez prezydium memoriał, a na zakończenie pouczył zebranych o technice prowadzenia obrad.

Przemówienie naszego towarzysza oprócz wielkiej wesołości wywołało dyskusje kilku mówców jednocześnie, co wprowadziło ostateczny zamęt, który udało się opamiętać przewodniczącemu dopiero po opuszczeniu sali przez 95% obecnych.

Organizacja i przebieg omawianej konferencji wykazuje, że większość spółdzielni własnościowych interesuje się sprawami spółdzielczości mieszkaniowej tylko z punktu widzenia interesów osobistych poszczególnych członków, a zagadnienie spółdzielczości w sensie właściwym, rozumianym przez nas — są dla tej kategorii spółdzielców zupełnie obce.

A. D.

### GŁOS LOKATORA z VIII KOL.

Słyszałem, że administracja Osiedla okazyjnie zakupiła pewną ilość płyt chodnikowych, przeznaczonych jak i w roku ubiegłym do wyposażenia w chodniki tej kolonji, która w wyborach dzielnicowych w roku bieżącym okaże się zwycięską. Płyty tymczasowo złożono w kol. VIII. Oby nie zaszła potrzeba przenoszenia ich do innej kolonji. Sądzę, że lokatorzy VIII kolonji przez liczny udział w wyborach, okażą się kolonją zwycięską i będą mieć... podwórze wyłożone płytami.

D.

## Szybkie dobre wyniki w nauce GRY FORTEPIANOWEJ

początkującym i zaawansowanym zapewnią młodą, doświadczoną NAUCZYCIELKA MUZYKI absolwentka zagranicznego konserwatorium.

Informacje: Krasińskiego 18 m. 235. Wtorki, piątki 14—17.



## PRACOWNIA GORSETÓW

## „JANINA“

Poleca — biustonosze, pasy uszczuplające, na ciążę i lecznicze.

## CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

Żoliborz, Ustronie № 2  
II Kolonja, 4 sień, parter

## PRACOWNIA

## UBIORÓW

## DZIECIĘCYCH

## IRENY DOBRZELEWSKIEJ

ŻOLIBORZ, KOLONJA 3

ul. Krasińskiego Nr. 16 m. 59

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE  
W ZAKRES GARDEROBY DZIECIĘCEJ

LEKARZ-DENTYSTA  
I. JURZDYCKA

Godziny przyjęć: 10—13 i 16—19

I kolonja W.S.M., 9-a klatka schodowa  
Nr. mieszk. 80. Telefon 12-24-00.

## LEKARZ-DENTYSTA

## SZTARK DOROTA

Laboratorium zębów sztucznych na miejscu  
4 kolonja, 17 klatka schodowa,  
mieszkania Nr. 181. 1203

## Helena Koralowa

Krasińskiego 16 m. 14.

## Suknie, kostjумы i okrycia

podług ostatnich żurnali

Wykonanie staranne

Ceny umiarkowane

## NAUCZYCIELKA —

Korepetycje — francuski — niemiecki — muzyka.

zastać można od godz. 17-ej. KOLONJA IV m. 131.

## TRYKOTARKA

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie  
trykotarstwa ręcznego.

KOLONJA V m. 14.

## LEKCYJ FRANCUSKIEGO

w najszerszym zakresie udziela nauczyciel gimnazjum,  
współpracownik czasopism francuskich. Przygotowywa-  
nie do magisterjum z literatury francuskiej, matury,  
konwersacja, korespondencja handlowa, korekta prac  
i artykułów.

WIADOMOŚĆ: VII Kolonja m. 8.

Przyjmuję obstalunki:

NA PASY, GORSETY  
i PASY LECZNICZE

WYKONANIE — WEDŁUG NAJNOWSZEGO KROJU  
CENY PRZYSTĘPNE

Adres: ul. Krasińskiego 18 m. 96 (klatka  
schodowa Nr. 8)

## BIELIŹNIARKA

przyjmuje do szycia bieliznę: damską, męską (na mia-  
rę), dziecięcą, pościelową, szlafroki, pyjamy, oraz  
wszelkie roboty na maszynie okrętkową. VIII kolonja,  
(Marymoncka 1-c) 6 klatka schod. mieszk. 140.

(3470)

LEKCJI udzielam w zakresie 8 klas. Specjalność ma-  
tematyka, fizyka. III kol. m. 70. (s. d.)

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy,  
dla osób obcych 20 groszy.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm.  
bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia  
„Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA WARSZAWA. UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.